Wydanie C
4,40 ZŁ W TYM 8%VAT
Nr ISSN 0137-9178 Nr indeksu 348-570
Nakład 20.770 Nr 127 (4371)
Piątek 4 czerwca 2021
magazyn

GŁOS SZCZECIŃSKI

DZIENNIK POMORZA

Sport. Kacper Kozłowski najmłodszym zawodnikiem w całych mistrzostwach Europy. Może zostać rekordzistą strona 20

Magda Gessler
Zawsze stawia na swoim

Gwiazda. Jestem bardzo wierna swoim pomysłom i poglądom na życie. Bardzo kocham ludzi, dalej jestem uśmiechnięta strona 16

FOT. MARTA WOJTAL/TVN/MATERIAŁY PRASOWE

Szczecin: Bulwar Śląski i bulwar Gdański zostaną zamknięte, a na skrzyżowaniu ulicy Energetyków i Świętego Floriana powstanie tymczasowe, rondo strona 3

Regaty odwołane. Będą Żagle 21. Żeglarski Szczecin

Regaty the Tall Ships Races 2021 zostają odwołane. Mimo to, do Szczecina przypłyną żaglowce strona 2

Dodatek telewizyjny na tydzień

Tragedia. Chciała tylko, żeby ją podwiózł do domu, ale Dawid miał inny pomysł. Niedługo potem już nie żyła strona 12

eprasa.pl 66619975ed

Regat The Tall Ships Races nie będzie. Będą Żagle 2021. Żeglarski Szczecin

Szczecin
Małgorzata Klimczak

Decyzją głównego organizatora oraz miast goszczących wielkie żaglowce regaty the Tall Ships Races 2021 zostają odwołane. Mimo to, do Szczecina przypłyną żaglowce i będziemy mogli uczestniczyć w żeglarskim święcie.

Zaplanowane na przełom lipca i sierpnia wydarzenia lądowe zmienią swoją dotychczasową formułę. Żagle 2021. Żeglarski Szczecin - to wydarzenie o charakterze morskim, które zbliży mieszkańców i turystów do żeglarskiego świata. Cumujące po obu stronach Odry (połączonej mostem pontonowym) imponujące żaglowce zadbają o morski klimat. Wydarzenie będzie także ogromnym rodzinnym świętem, które będzie obfitowało w ciekawe aktywności - strefy: Food Truck, Craft Beer Zone, Sportu i Dziecięca oraz wesołe miasteczka w tym Holiday Park z największym kołem młyńskim w Polsce.

Wydarzenie będzie koncentrowało się głównie na Łasztowni i będzie trwało od 30 lipca do 1 sierpnia. Chcąc zachować płynność ruchu ulicznego wzdłuż ulicy Jana z Kolna, na tarasie Wałów Chrobrego pojawią się stoiska sprzedażowe, a na Placu Mickiewicza przygotowane zostaną strefy aktywności dla dzieci. Na Łasztowni i Wyspie Grodzkiej będziemy mogli uczestniczyć w koncertach, warsztatach i sportowych zawodach. Muzyka szantowa będzie rozbrzmiewać ze sceny ulokowanej przy pomniku Centaura. Żagle 2021. Żeglarski Szczecin Zaprasza to nowa formuła, która na stałe może wpisać się w kalendarz letnich wydarzeń.

Żaglowce i jachty, które będą chciały zmierzyć się na Bałtyku, będą mogły wziąć udział w Regatach Bałtyckich

Żaglowce i jachty, które będą chciały jednak zmierzyć się na Bałtyku, będą mogły wziąć udział w przygotowywanych Regatach Bałtyckich. Za organizację tego wydarzenia odpowiada Centrum Żeglarskie, które zapewnia, że Regaty Bałtyckie oraz wydarzenie na lądzie będą wyjątkowym wydarzeniem, które chociaż w pewnym stopniu zrekompensuje brak tegorocznych the Tall Ships Races. Całe wydarzenie zostanie przeprowadzone zgodnie z zasadami bezpieczeństwa oraz obowiązującego reżimu sanitarnego.

Nowy format wydarzenia pozwoli zaoszczędzić w budżecie 9 mln zł.

SZCZECIN

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Święto Bożego Ciała w Szczecinie. Ulicami miasta przeszły procesje

Jedna główna procesja i ponad 25 diecezjalnych. Tak wierni w Szczecinie obchodzili dzień Bożego Ciała. Kościół katolicki obchodził 3 czerwca święto Bożego Ciała. Uroczystość ta obchodzona jest raz w roku. Jest to święto ruchome, które przypada na pierwszy czwartek po niedzielnym Święcie Trójcy Świętej, a to z kolei odbyło się w tym roku 30 maja. W związku z tym właśnie w całym kraju, ulicami miast i wsi, przeszły procesje religijne. Również w Szczecinie.

Procesja główna przeszła przez samo centrum miasta. Trasa przebiegała ulicami: Bogurodzicy - św. Wojciecha - pl. Zwycięstwa - Ks. Kard. Wyszyńskiego - Sołtysia - Grodzka - plac katedralny przy Katedrze św. Jakuba.

Oczywiście nie zabrakło ubranych na biało dziewczynek, który sypały kwiatki. Pojawili się teżuczestnicy procesji w strojach ludowych, czyli szczecińskie zespoły folklorystyczne.

Wszystko odbyło się z zachowaniem zasad reżimu sanitarnego. **(AR)**

Jutro u nas

Jan Englert

Lubi pomagać innym. Szczęście znalazł u boku swojej dawnej studentki.

Temat dnia

Małe wesele w mieście

Zamiast wielkiej imprezy. To idelane rozwiąznie w czasie pandemii.

Kuchnia

Jarski grill z warzyw

Dania wege mogą być pyszne i sycące. Sprawdzą się podczas upałów.

LOTTO

2.06.2021 r., godz. 21.50
Multi Multi: 16, 17, 19, 20, 23, 26, 29, 33, 40, 41, 46, 49, 52, 53, 55, 60, 63, 66, 68, 78 Plus 46
Ekstra Pensja: 14, 17, 18, 25, 35, +1
Ekstra Premia: 2, 16, 23, 24, 29, +1
Mini Lotto: 8, 10, 11, 33, 37
Kaskada: 1, 4, 6, 7, 10, 12, 16, 17, 20, 22, 23, 24
Super Szansa: 1, 6, 8, 4, 2, 6, 9

3.06.2021 r., godz. 14
Multi Multi: 2, 4, 10, 18, 19, 22, 23, 25, 27, 34, 35, 37, 42, 46, 58, 59, 65, 68, 76, 78, Plus 58
Kaskada: 2, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 16, 19, 21, 22, 24
Super Szansa: 8, 6, 5, 2, 2, 8, 5

WALUTY Z 02.06.2021

USD	3,6659	(+)
EUR	4,4654	(-)
CHF	4,0707	(+)
GBP	5,1821	(-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Pogoda w regionie

Dzisiaj
24°C
10°C
Barometr **1025 hPa**
Wiatr **21 km/h**
Uwaga **zachmurzenie**

Sobota
25°C
11°C
Barometr **1022 hPa**
Wiatr **20 km/h**
Uwaga **zachmurzenie**

Niedziela
26°C
13°C
Barometr **1022 hPa**
Wiatr **6 km/h**
Uwaga **zachmurzenie**

Wąskie gardło na węźle Kijewo. Trzeba wytrzymać do wakacji

Szczecin
Marek Jaszczyński
marek.jaszczynski@polskapress.pl

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad radzi omijać węzeł Kijewo w drodze nad morze i proponuje alternatywne trasy.

W obrębie węzła Szczecin Kijewo trwa między innymi przebudowa jezdni autostrady A6 w stronę Gdańska/Świnoujścia.

W rejonie węzła jezdnie autostrady miały jeszcze poniemiecką nawierzchnię z płyt betonowych w bardzo złym stanie. To spowodowało konieczność wprowadzenia ruchu jedną jezdnią - po jednym pasie ruchu w każdą stronę. Konsekwencją ograniczenia przepustowości są zatory drogowe, które sięgają w weekendy od kilku do nawet 10 kilometrów.

- W trakcie weekendów lepszym rozwiązaniem jest skorzystanie z dróg wojewódzkich, na których nie są prowadzone roboty drogowe - tłumaczy Mateusz Grzeszczuk ze szczecińskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Jadąc S3 od południa na węźle Myślibórz można zjechać na DW119 (dawna DK3), w Pyrzycach skręcić na DW106 i tą drogą można przez Stargard i Nowogard dojechać na wybrzeże.

Jest też możliwość jazdy od Gorzowa Wielkopolskiego DW151 przez Barlinek, Choszczno, Węgorzyno do Świdwina, gdzie zjedziemy na prowadzącą do Kołobrzegu DW162.

W trakcie weekendów lepszym rozwiązaniem jest skorzystanie z dróg wojewódzkich, na których nie są prowadzone roboty drogowe

- Obecnie trwają intensywne prace, aby na czas wakacji (od końcówki czerwca) udrożnić przejazd obiema jezdniami - wyjaśnia Mateusz Grzeszczuk.

eprasa.pl 66619975ed

Edukacja

Uczennica ze Szczecina laureatką konkursu

Alicja Kubiak - uczennica klasy 4 Szkoły Podstawowej nr 7 w Szczecinie i Jakub Abramowicz - uczeń klasy 4 Szkoły Podstawowej nr 4 w Kołobrzegu, zostali laureatami 5. edycji konkursu literackiego dla uczniów szkół podstawowych „Popisz się talentem". Konkurs jest organizowany przez wydawnictwo edukacyjne Nowa Era. Jest to największy w kraju konkurs dla młodych pisarzy, który na dodatek daje szansę na prawdziwy książkowy debiut. W tym roku obchodzimy setną rocznicę urodzin Stanisława Lema. Dlatego też tematem przewodnim „Popisz się talentem" był "Świat za sto lat". Dzieci nadesłały do oceny jury aż 4023 opowiadania. To drugi najlepszy wynik w historii konkursu! Spośród nich wybrano 30 najlepszych prac, które mówiły o tym, jak będzie wyglądała przyszłość ludzkości.
Pełne teksty wszystkich 30 laureatów „Popisz się talentem" zostaną opublikowane w książce pokonkursowej, której premiera zaplanowana jest na październik. Będzie można w niej znaleźć także opowiadanie Alicji Kubiak pt. „Kapsuła czasu".
- Byliśmy zachwyceni kreatywnością dzieci w opisywaniu przyszłości. W nadesłanych opowiadaniach stworzyły niezwykłe światy - komentuje Małgorzata Jankowska koordynatorka konkursu.**(MK)**

Akcja

US zaprasza do udziału w akcji „Kwiat za grat"

Szczeciński studenci już po raz kolejny zapraszają do wspólnej akcji ekologicznej. 6 czerwca na Jasnych Błoniach będą wymieniać elektrośmieci na sadzonki kwiatów.
Aby otrzymać rośliny wystarczy przynieść z domu stare telefony, ładowarki, niedziałający sprzęt elektroniczny czy drobne AGD. Dla odwiedzających stoisko przygotowana została eko niespodzianka.
Akcja ma na celu zbiórkę elektrośmieci, za które uczestnicy wydarzenia otrzymają sadzonki kwiatów. Wydarzenie odbywa się cyklicznie od 2008 roku i organizowane jest przez Radę Samorządu Studenckiego Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Stowarzyszenie Inspiracje Młodych. Urozmaiceniem wydarzenia będzie możliwość przetestowania przez mieszkańców Szczecina EKOkiosku, czyli urządzenia do zbierania, kompaktowania i segregowania opakowań po napojach - butelek PET oraz puszek naszej szczecińskiej firmy R3 Polska. Sadzonki kwiatów będzie można otrzymać za skorzystanie z EKOkiosku, wystarczy przynieść 5 butelek lub puszek.
Wydarzenie odbywa się na parkingu przy Pomniku Czynu Polaków w godzinach 9-14.
(MK)

Znamy gwiazdę Pol'And'Rock

Płoty

Szymon Wasilewski
szymon.wasilewski@polskapress.pl

Organizatorzy Pol'and'Rock Festival podali informację, kto będzie pierwszą gwiazdą muzyczną imprezy. Będzie to grupa Dżem.

- Na lotnisku Makowice-Płoty zasialiśmy słoneczniki. Pod koniec lipca rozkwitną już na dobre, a na scenie, tak samo jak podczas Najpiękniejszego Festiwalu Świata w 1997, roku zagra legendarny Dżem. - Tegoroczna edycja Festiwalu będzie inna ze względu na pandemiczne obostrzenia, ale wracamy myślą do źródeł naszego letniego, muzycznego spotkania, utwierdzając się w przekonaniu, że idee Festiwalu, czyli „Miłość, Przyjaźń, Muzyka" są tak samo aktualne jak 24 lata temu - informują organizatorzy.

Obecnie trwają prace na nowym line-up wydarzenia, a organizatorzy potwierdzają dostępność polskich i zagranicznych artystów.

Tradycyjnie na wydarzeniu nie zabraknie spotkań zorganizowanych w ramach Akademii Sztuk Przepięknych oraz warsztatów prowadzonych przez zaprzyjaźnione z Fundacją WOŚP organizacje pozarządowe. Na Akademii Sztuk Przepięknych spotkamy się z gwiazdami drugiej edycji programu „Down the road". Poznamy bliżej szóstkę głównych bohaterów programu i porozmawiamy z prowadzącym program Przemkiem Kossakowskim. Spotkanie, które jest zaplanowane na 31 lipca o godzinie 11:30 poprowadzi dziennikarz Onetu, Janusz Schwertner.

27. edycja Pol'and'Rock Festival zaplanowana jest na 29-31 lipca 2021 roku. Będą obowiązywać wejściówki. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY UKNF 0110140657

Jak nie dać się okraść w Internecie – fałszywe telefony od oszustów

Otrzymałeś telefon od osoby podającej się za konsultanta twojego banku, która próbowała nakłonić Cię do instalacji dodatkowego oprogramowania? Prawdopodobnie była to próba oszustwa: przestępcy chcieli wykraść pieniądze z twojego konta bankowego!

Kierownik zespołu cyberbezpieczeństwa sektora finansowego Komisji Nadzoru Finansowego specjalnie dla nas opisuje, jak rozpoznać takich przestępców i jak zachować się w podobnej sytuacji.

Jak w praktyce wygląda oszustwo na „fałszywego konsultanta bankowego"? Wszystko zaczyna się od dzwoniącego telefonu. Na ekranie wyświetla się prawidłowy numer infolinii banku, co może uśpić naszą czujność. Dzieje się tak, ponieważ oszuści są w stanie skutecznie podszyć się pod dowolny numer telefonu. Przestępca przedstawia się jako pracownik banku i twierdzi, że dzwoni w sprawie dotyczącej problemu na naszym rachunku. Najczęściej dotyczy to kwestii związanych z nieautoryzowanymi operacjami lub próbami zmian danych na naszym koncie.

Przestępcy często stosują techniki perswazyjne, strasząc nas konsekwencjami finansowymi i wywierają presję, abyśmy działali w pośpiechu. Wiele osób w takich warunkach przestaje zachowywać się racjonalnie: dokładnie o to chodzi oszustom. W kolejnym etapie fałszywi konsultanci oferują nam pomoc w rozwiązaniu problemu i zachęcają nas do instalacji na komputerze lub telefonie aplikacji do pomocy zdalnej. Przestępcy udzielają dokładnych instrukcji, co i jak musimy zrobić, aby takie oprogramowanie pobrać i zainstalować.

Jeżeli damy się zwieść cyberprzestępcom i zainstalujemy oprogramowanie, oszuści poproszą nas o podanie identyfikatora oraz hasła z aplikacji. Przekazanie tych danych umożliwi im przejęcie pełnej kontroli nad naszym komputerem lub telefonem i da im możliwość dokładnej obserwacji tego, co robimy. W kolejnych krokach oszuści będą prosić nas o zalogowanie się do naszego konta bankowego oraz realizację przelewów na podstawione przez nich konta bankowe. Mogą także samodzielnie zrealizować przelew, korzystając z oprogramowania do pomocy zdalnej. W praktyce takie sytuacje bardzo często kończą się całkowitym „wyczyszczeniem" naszego konta bankowego i utratą wszystkich oszczędności.

Istnieją liczne warianty tego rodzaju oszustwa. Przestępcy nie ograniczają się wyłącznie do podszywania pod konsultantów bankowych. Często podają się za fałszywego pracownika giełdy kryptowalutowej. Zdarzają się także sytuacje podszywania pod pracowników Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego lub sanepidu. Oszuści w rozmowach mogą oferować nam sprawdzenie komputera oprogramowaniem antywirusowym lub nakłaniać do instalacji nowej aplikacji bankowej. Wszystkie te fałszywe historie łączy jeden cel: przejęcie kontroli nad naszym komputerem oraz kradzież pieniędzy z naszego konta bankowego.

Co zatem powinno wzbudzić nasz niepokój w trakcie rozmowy telefonicznej? Oszuści będą próbować nakłonić nas do podania danych osobowych, przekazania im haseł do bankowości elektronicznej lub instalację dodatkowego oprogramowania. Zdarzają się także sytuacje, w których przestępcy znają już część danych osobowych swojej ofiary i uwiarygadniają się, na przykład podając nam nasz numer PESEL. Dane te pochodzą z licznych wycieków, które krążą po sieci i, niestety, oszuści mają do nich dostęp. W przypadku otrzymania podobnego telefonu istnieje duże prawdopodobieństwo, że mamy do czynienia z oszustem.

Jak więc zachować się w sytuacji, gdy mamy podejrzenie, że dzwoni do nas przestępca? Po pierwsze, należy zachować bezwzględny spokój. Oszuści starają się wzbudzić w nas niepokój, straszą, popędzają, czasami nawet krzyczą. Robią wszystko, abyśmy pod presją nie zwracali uwagi na podstawowe kwestie związane z bezpieczeństwem i przestali zachowywać się racjonalnie.

Często osoby, które zostały oszukane, przyznają po fakcie, że zdawały sobie sprawę z tego, że proponowane przez oszustów działania wydają się podejrzane, jednak pod ich naciskiem godziły się na wymagane przez nich czynności. Dlatego niezmiernie ważne jest, aby zachować zimną krew i w przypadku jakichkolwiek podejrzeń rozłączyć się. Następnie należy zweryfikować, czy osoba podająca się za konsultanta nie była oszustem. Przestępcy, dzwoniąc do użytkownika, mają możliwość podszycia się pod numer banku. Dlatego najbezpieczniejszym sposobem weryfikacji jest zakończenie rozmowy i samodzielne wykonanie połączenia z infolinią banku, w celu weryfikacji.

Zapamiętaj podstawową zasadę: NIC NIE MUSISZ ROBIĆ NATYCHMIAST. Gdy tylko usłyszysz, że w rozmowie ktoś ponagla Cię do wykonania jakiejkolwiek czynności, natychmiast zerwij takie połączenie!

Paweł Piekutowski – Zespół CSIRT KNF

Bulwar Śląski i Bulwar Gdański zamknięte

Szczecin

Adriana Reczek
adriana.reczek@polskapress.pl

Na kierowców w Szczecinie już czeka wiele utrudnień, a od najbliższego poniedziałku do tych już istniejących dołączą kolejne.

Przygotowania do zmiany w organizacji ruchu w rejonie ulic Energetyków i Świętego Floriana, rozpoczęły się już pod koniec zeszłego tygodnia. Wstępne prace były zaplanowane tak, aby nie stwarzały kierowcom utrudnień. Od poniedziałku roboty wchodzą w bardziej zaawansowany etap, na którym przeszkód nie da się już uniknąć. Od tego dnia zamknięty zostanie cały odcinek Bulwaru Śląskiego i Bulwaru Gdańskiego. Z kolei na skrzyżowaniu ulic Energetyków i Świętego Floriana powstanie dwupasmowe rondo.

Prace przy budowie tymczasowego ronda będą prowadzone od piątku do niedzieli w godzinach nocnych. Nowa organizacja ruchu zacznie obowiązywać od poniedziałku.

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

Nastąpią również zmiany w kursowaniu linii autobusowej 76

eprasa.pl 66619975ed

KALENDARIUM

1294
Litwini pod wodzą księcia Witenesa dotarli do Łęczycy, gdzie spalili gród wzniesiony jeszcze przez Bolesława III Krzywoustego w czasie zatargów ze Zbigniewem.

1413
Książę mazowiecki Janusz I Starszy potwierdził i rozszerzył prawa miejskie Warszawy.

1652
Powstanie Chmielnickiego: drugi dzień mordu na około 3,5 tys. polskich jeńców pojmanych po bitwie pod Batohem.

1817
Cesarz Franciszek II Habsburg zatwierdził statut Fundacji Ossolineum, założonej we Lwowie przez hrabiego Józefa Maksymiliana Ossolińskiego.

1926
Ignacy Mościcki został zaprzysiężony na urząd prezydenta RP.

1948
Pilot Stanisław Skalski, najlepszy polski as myśliwski z okresu II wojny światowej, został aresztowany przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego pod fałszywymi zarzutami szpiegostwa na rzecz Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

1963
Prezydent USA John F. Kennedy wydał rozporządzenie przywracające parytet kruszcu i prawo emisji pieniądza dla rządu amerykańskiego. Według jednej z hipotez mogło to być powodem zamachu na życie prezydenta 22 listopada tego roku.

1963
Odbyła się I tura pierwszych po II wojnie światowej częściowo wolnych wyborów do Sejmu i całkowicie wolnych do Senatu, zakończonych miażdżącym zwycięstwem obozu „Solidarności", który zdobył 99 na 100 mandatów senatorskich i wszystkie 161 mandatów poselskich przypadających kandydatom bezpartyjnym. Datę tę uznaje się za upadek komunizmu w Polsce.

SZCZECIN

FOT. MAT. PRASOWE

Pierwsze pisklę pustułek właśnie się wykluło

To kolejna rodzina drapieżników, jaka wykluła się w gmachu Urzędu Miejskiego. Przez lata w szczecińskim magistracie urodziło się ponad 20 pustułek.
- Nie wiemy ile dokładnie ptaków wylęgło się w szczecińskim magistracie, ale od kiedy je obserwuję, to jest od 2008 roku, naliczyłem ich ponad 20 - mówi Stanisław Bąbolewski, urzędnik magistracki i fotograf. - W tym roku, na razie w gnieździe są już trzy pisklaki, ile ich wszystkich będzie - okaże się niebawem.
Dom pustułek znajduje się nad bramą wjazdową przy ul. Felczaka, na III piętrze (od strony dziedzińca) gmachu magistratu. Pustułka, to gatunek średniej wielkości ptaka drapieżnego z rodziny sokołowatych. Zamieszkuje prawie całą Europę po wyżyny i wysokie Alpy oraz do wschodniej Azji z wyjątkiem koła podbiegunowego, Afrykę – północ kontynentu oraz na południe od Sahary. W Europie najwięcej pustułek zasiedla Europę Zachodnią – Niemcy, Wielką Brytanię, Francję, Hiszpanię.
W Polsce obecnie nieliczny ptak lęgowy, rozpowszechniony, najliczniejszy sokół w całym kraju przez cały rok. Występuje nie tylko w Szczecinie, ale też w Tatrach.

CYTAT TYGODNIA

„Doszliśmy do momentu, kiedy pod hasłem „słyszę dobre dźwięki" kryje się nie tylko muzyka, ale też wrażliwość na drugiego człowieka".

Dorota Serwa, dyrektor Filharmonii im. Karłowicza w Szczecinie

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

Nawodna
Uczniowie uczcili powrót do szkoły

Szkoła Podstawowa im. Wspólnej Europy w Nawodnej z późnieniem uczciła Święo Szkoły.
W tym roku zaplanowano obchody Święta Sszkoły metodą projektu. Poszczególne zadania realizowane były przez cały miesiąc i zakończyły się podsumowaniem 31 maja - po powrocie wszystkich uczniów do szkoły. Szkolne cheerleaderki, pod kierunkiem p. P. Bindas, zaprezentowały swoje umiejętności podczas pokazu układów tanecznych.
Na holu szkoły przygotowamo wystawę prac uczniowskich: rysunków, wierszy, makiet.
(MK)

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Stargard
Ukradł laptop i pieniądze oraz pobił

Z Prokuratury Rejonowej w Stargardzie do sądu trafił akt oskarżenia przeciwko 32-letniemu recydywiście. Podejrzany jest m.in. o to, że 2 grudnia 2020 r. w Stargardzie ukradł laptopa marki Asus, pieniądze i uderzył pokrzywdzonego. Kilka tygodni wcześniej policja znalazła przy nim narkotyki, a po zatrzymaniu w grudniu wyzywał i groził policjantom.
32-letni podejrzany nie przyznał się do zarzucanych czynów.
W przeszłości był wielokrotnie karany sądownie, także za podobne przestępstwa.
(ECH)

Stargard
Pierwszy Dzień Wiersza z Błękitną Wstążką

W stargardzkiej glorietcie rozpoczął się Dzień Wiersza z Błękitną Wstążką - spontaniczna akcję mającą na celu zacieśnianie relacji międzyludzkich, pełną życzliwości i pozytywnego przekazu. Ziarno nowej miejskiej tradycji zostało zasiane. **(ECH)**

FOT. TADEUSZ SURMA

Stargard
Włamywacze kradli smartfony i jedzenie

Niebawem dwaj sprawcy usiłowania kradzieży z włamaniem, w tym jeden kilkukrotny złodziej, zasiądą na ławie oskarżonych. Sprawa Prokuratury Rejonowej w Stargardzie zakończyła się skierowaniem aktu oskarżenia do sądu. Akt oskarżenia powstał wobec dwóch mężczyzn podejrzanych o usiłowanie dokonania w dniu 24 listopada 2020 r. kradzieży z włamaniem do jednego ze sklepów sieciowych w Stargardzie. Nie udało im się to, bo nie zdołali pokonać zabezpieczeń. Za zarzucane przestępstwo grozi im kara pozbawienia wolności od roku do 10 lat.**(ECH)**

eprasa.pl 66619975ed

Przebudowa promenady w Trzebieży potrwa dłużej

Marek Jaszczyński
marek.jaszczynski@polskapress.pl

Trzebież

Nie do końca maja, ale do końca czerwca potrwają prace przy odbudowie deptaku nad Zalewem Szczecińskim. Po uwagach od mieszkańców, że konstrukcja jest zbyt nisko, inwestor postanowił zrobić poprawki.

FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Podpalacze promenady dostali po 3,5 roku pozbawienia wolności i obowiązek naprawienia szkody w wysokości 2 700 000 zł. Promenada została odbudowana

- Trafiły do nas uwagi od mieszkańców, że pomost jest zbyt nisko - mówi Krzysztof Kuśnierz, naczelnik Wydziału Techniczno-Inwestycyjnego Urzędu Miejskiego w Policach. - Stąd zapadła decyzja o poprawkach projektanta i podwyższeniu części promenady w rejonie pomostu widokowego i placu zabaw.

Wydłużony został również termin zakończenia prac, który minie z końcem czerwca. Wykonawcą prac jest Przedsiębiorstwo Usług Hydrotechnicznych „Rusiecki" ze Szczecina. Koszt prac to 2 925 679,23 zł. Wykonawca udzielił też 60-miesięcznej gwarancji.

Przypomnijmy, że 24 listopada 2018 roku o godzinie 1.48, strażacy z Trzebieży otrzymali informację o tym, że pali się promenada. Po przyjeździe na miejsce zobaczyli ogrom żywiołu. W akcji uczestniczyło 39 osób wspartych przez 10 pojazdów. Jak się później okazało pożar nie był przypadkowy. Było to podpalenie. Daniel S. i Dawid M. już krótko po zatrzymaniu przez policję przyznali się do winy. W areszcie spędzili blisko rok. Obaj przeprosili i przyznali, że feralnego wieczoru, gdy doszło do pożaru, byli pod wpływem alkoholu oraz narkotyków.

Straty spowodowane pożarem oszacowano na 3 miliony 663 tys. 378 zł. Pierwszy raz oskarżeni o podpalenie Daniel S. i Dawid M. stanęli przed Temidą w styczniu 2020 roku. 2 listopada ubiegłego roku usłyszeli wyrok.©℗

Festiwal Słyszę dobre dźwięki w filharmonii

Patronat

Małgorzata Klimczak
malgorzata.klimczak@polskapress.pl

Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie zaprasza na Festiwal „Słyszę Dobre Dźwięki". Od 8 do 13 czerwca podczas koncertów, warsztatów, happeningów i innych wydarzeń dowiemy się jak walczyć z hałasem i tworzyć dobre dźwięki na co dzień.

- W 2016 roku postanowiliśmy zwrócić uwagę na kwestię słuchu. Okazało się, że jeszcze sporo przed nami, żeby zrozumieć, czym są dobre dźwięki - mówi Dorota Serwa, dyrektor szczecińskiej filharmonii. - Zastanawialiśmy się, co zrobić, żeby dźwięki lepiej do nas trafiały i lepiej służyły naszemu zdrowiu.

Tak narodziła się kampania społeczno - edukacyjna „Słyszę Dobre Dźwięki". Od 2016 roku Filharmonia prowadzi działania w skali mikro i makro - warsztaty, spotkania i gry edukacyjne dla dzieci, młodzieży i dorosłych, konferencje branżowe, wydarzenia w przestrzeni miejskiej, niestandardowe wydarzenia artystyczne. Inspirujemy też do poszukiwania wyjątkowych miejsc ucieczki przed hałasem, czyli szkolnych i miejskich stref harmonii, które powstają w szkołach w całym regionie i przestrzeni miejskiej Szczecina.

Tym razem Filharmonia zaprasza na sześciodniowy Festiwal. Jego trzy główne wątki to dobre dźwięki dostępne dla wszystkich, dobre dźwięki jako forma szerokiego wsparcia i dobre dźwięki jako element ekologii.

Podczas konferencji „Edufilharmonie - nowe wyzwania w muzykoterapii" zasięgniemy porad ekspertów z różnych dziedzin, jak dbać o nasze uszy.

Na koncertach popracujemy nad wrażliwością słuchu. Wystawa przygotowana przez Polski Związek Głuchych - Oddział Zachodniopomorski pozwoli wejść w świat wyobraźni i ciszy. Warsztaty w Miasteczku Dobrych Dźwięków oraz zwiedzanie Filharmonii będą okazją do spotkania osób i środowisk, które wierzą, że troska o dobre dźwięki i dobrą muzykę to tak naprawdę troska o jakość życia.

Festiwal będzie się odbywać w dniach 8-13 czerwca. ©℗

REKLAMA 0010161928

Palisz? Wykonaj BEZPŁATNE badanie płuc!

Uniwersytet Medyczny im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu zaprasza na bezpłatne badania i konsultacje w ramach „Programu wczesnego wykrywania raka płuc i poprawy świadomości na temat nowotworów płuc w makroregionie zachodnim".

Miejsce realizacji badań i wizyt:
Szpital Kliniczny Przemienienia Pańskiego UM w Poznaniu, ul. Szamarzewskiego 84, Poznań.

Rejestracja telefoniczna Pacjentów
czynna pon.-pt. w godzinach 10:00-14:00
pod nr tel.: **690 396 928**.

Badania w ramach programu realizowane są poza standardową ścieżką systemu ochrony zdrowia, stąd **czas oczekiwania na diagnostykę jest maksymalnie skrócony**.

Zasady kwalifikacji do programu:
- ✓ Udział w programie badań przesiewowych **NIE wymaga skierowania i jest bezpłatny**.
- ✓ **Do udziału w badaniach w ramach projektu mogą zgłaszać się osoby, spełniające poniższe kryteria udziału:**
  - **a. Osoby w wieku 55-74 lata, które:**
    - paliły lub nadal palą nałogowo – **co najmniej 20 paczkolat**
    - ich okres abstynencji tytoniowej wynosi **nie więcej niż 15 lat**
    - pochodzą z obszaru województwa: **wielkopolskiego, zachodniopomorskiego lub lubuskiego**
  - **b. Osoby w wieku 50-54 lat, które:**
    - paliły lub nadal palą nałogowo – **co najmniej 20 paczkolat**
    - ich okres abstynencji tytoniowej wynosi **nie więcej niż 15 lat**
    - pochodzą z obszaru województwa: **wielkopolskiego, zachodniopomorskiego lub lubuskiego**
    - **mają stwierdzony co najmniej jeden z dodatkowych czynników ryzyka:**
      - ➢ ekspozycja zawodowa na krzemionkę, beryl, nikiel, chrom, kadm, azbest, związki arsenu, spaliny silników diesla, dym ze spalania węgla kamiennego, sadza, ekspozycja na radon
      - ➢ indywidualna historia zachorowania na raka: przebyty rak płuca (lung cancer survivor), w wywiadzie chłoniak, rak głowy i szyi lub raki zależne od palenia tytoniu np. rak pęcherza moczowego
      - ➢ rak płuca w wywiadzie u krewnych pierwszego stopnia
      - ➢ historia chorób płuc: przewlekła obturacyjna choroba płuc (POChP) lub samoistne włóknienie płuc (IPF)

Co w ramach programu?
- **wizyta kwalifikacyjna** z poradą antynikotynową
- **badanie niskodawkową tomografią komputerową płuc** (NDTK)
- **wizyta wynikowa** – omówienie wyniku badania, przekazanie zaleceń
- w zależności od wyników NDTK – powtórne badanie NDTK po **3, 6 lub 12 miesiącach**
- w przypadku wykrycia zmian wymagających pogłębionej diagnostyki, Pacjent zostanie skierowany na ścieżkę NFZ poza programem - pakiet onkologiczny lub do innego specjalisty

Do badań **nie zostaną włączone** osoby, u których występują objawy raka płuc.

Fundusze Europejskie Wiedza Edukacja Rozwój
Rzeczpospolita Polska
Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

eprasa.pl 66619975ed

Co trzeci z nas planował wyjazd na długi czerwcowy weekend

Region

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl

Co trzeci Polak deklaruje, że zamierza wyjechać na długi weekend czerwcowy. Ale aż 96 proc. rodaków chce spędzić go w kraju, wykazało najnowsze badanie IMAS International na zlecenie Krajowego Rejestru Długów i Rzetelnej Firmy „Turystyka i wypoczynek w pandemii".

Po straconym weekendzie majowym branża turystyczna, hotelarska i gastronomiczna liczą na dobre rozpoczęcie sezonu w czerwcowy długi weekend. Wyjazd na wypoczynek w tym czasie planuje co trzecia osoba, a zdecydowana większość, bo aż 96 proc., deklaruje, że spędzi go w Polsce.

- Najwięcej, bo prawie połowa turystów, wyda na wyjazd od 300 do 500 zł na osobę - mówi Adam Łącki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej. - Co czwarty Polak na wyjazd zamierza przeznaczyć poniżej 300 zł.

W czerwcowy długi weekend Polacy najczęściej będą wybierać na nocleg kwatery prywatne. Tak deklaruje blisko co trzeci badany (34 proc.). Co czwarty zanocuje u rodziny bądź znajomych, a tyle samo respondentów zamierza skorzystać z usług pensjonatów (24 proc.). Dopiero na czwartym miejscu wśród wymienianych obiektów znalazły się hotele, w których pokój zarezerwuje ok. 17 proc. osób.

Tymczasem firmy branże turystycznej z zachodniopomorskiego są w tej chwili zadłużone na sumę 6,7 mln zł. Problemy finansowe w pandemii dają się we znaki przede wszystkim małym podmiotom.

- Tylko w 2020 roku swoją działalność zawiesiło blisko 9,5 tysiąca hoteli i obiektów noclegowych. W porównaniu do 2019 roku był to wzrost o prawie 450 procent. Główną tego przyczyną jest oczywiście pandemia, dlatego cała branża liczy, że proponowany przez rząd bon turystyczny nie tylko zmobilizuje Polaków do wypoczynku w kraju, ale pobudzi również lokalną gospodarkę miejscowości turystycznych - ocenia Andrzej Kulik, ekspert Rzetelnej Firmy.

Hotele i pensjonaty bardzo liczą na powrót turystów. Tymczasem pierwszym wyborem Polaków są noclegi w kwaterach prywatnych, u krewnych bądź znajomych.

Chętni na spędzenie długiego weekendu w Polsce dzielą się na niemal równe grupy zwolenników morza (35 proc.), gór (32 proc.) i jezior (32 proc.). Co ósmy (12 proc.) Polak wybiera pobyt w mieście. Z dziećmi, małżonkiem bądź partnerem planuje wyjechać 80 proc. badanych. Tylko 10 proc. zdecyduje się na wyjazd z kilkoma znajomymi.

Trudna sytuacja ludzi młodych na rynku pracy

Bogna Skarul
bogna.skarul@
polskapress.pl

Rynek pracy

Pandemia zmieniła sytuację na rynku pracy. Jej skutki okazały być się najdotkliwsze głównie dla pracowników poniżej 25 roku życia.

Aż 66 proc. młodych osób uważa, że sytuacja tej grupy zawodowej jest trudniejsza niż przed pandemią. Tak wynika z badania firmy Hays Poland. Doświadczają m.in. mniejszej dostępności ofert pracy oraz staży i praktyk, co utrudnia im start w karierze.

Ten trend obserwowany jest nie tylko na polskim, ale też na globalnym rynku pracy. Młodzi częściej tracili zatrudnienie wskutek wdrażanych obostrzeń i decyzji biznesowych firm walczących o przetrwanie. Także absolwenci kończący edukację w czasie pandemii mieli mniej możliwości zdobywania doświadczeń zawodowych. Staże i praktyki odbywały się w ograniczonym wymiarze.

Pod względem bezrobocia Polska wypada bardzo dobrze na tle krajów europejskich. Według danych Eurostatu, w marcu b.r. Polska osiągnęła najniższą w Europie stopę bezrobocia na poziomie 3,1 proc. (w porównaniu z 7,3 proc. w UE). Sytuacja wygląda jednak nieco inaczej, jeśli analizie poddane zostaną trendy w grupie pracowników poniżej 25 r. ż. Dane Eurostatu pokazują, iż w Unii Europejskiej stopa bezrobocia wśród młodych wynosiła 17,1 proc. podczas gdy w Polsce - 13,9 proc. W naszym województwie aż 11 proc. wszystkich zarejestrowanych bezrobotnych to właśnie młodzi, do 25 roku życia. Najwięcej młodych szuka pracy w powiecie stargardzkim, szczecinieckim i w samym Szczecinie. W ogóle Polska pod względem bezrobocia najmłodszych pracowników wypada gorzej od krajów z regionu - Węgier (11,5 proc.) i Czech (10,5 proc.) - ale również bardziej rozwiniętych gospodarek, np. Niemiec, które odnotowały stopę bezrobocia młodych na poziomie 6 proc.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Ludzie do 25 roku życia to najczęściej zatrudniani pracownicy sezonowi

Aż 58 proc. młodych ludzi w wyniku pandemii straciło pracę lub znalazło się w sytuacji, w której uzasadnione było szukanie nowej.

Negatywne zmiany dostrzegają głównie młode osoby pełniące funkcje związane z obsługą klienta, finansami i księgowością, sprzedażą oraz HR. Zdecydowanie rzadziej o pogorszeniu swojej zawodowej sytuacji są przekonani pracownicy zajmujący stanowiska w obszarze IT, inżynierii oraz marketingu. Okazało się też, że aż 58 proc. młodych ludzi w wyniku pandemii straciło pracę lub znalazło się w sytuacji, w której uzasadnione było szukanie nowej.

Główną przyczyną wzrostu poziomu bezrobocia wśród młodych ludzi jest fakt, że najczęściej są postrzegani przez pryzmat stażu w firmie. W czasie pandemii firmy częściej niż przed pandemią szukały osób już doświadczonych - głównie różnych specjalistów i ekspertów.

Na sytuację młodych wpływa również forma zatrudnienia. Przedstawiciele pokolenia Z często współpracują z firmami na podstawie umów cywilnoprawnych i czasowych, które można szybciej rozwiązać. Na niekorzyść przedstawicieli tej grupy zawodowej wpływa także ograniczona w okresie pandemii oferta szkoleń zawodowych oraz okazji do rozwijania swoich kompetencji. Jednocześnie młodzi ludzie pierwsze zawodowe doświadczenia bardzo często zdobywają w handlu detalicznym, obsłudze klienta, gastronomii, turystyce i kulturze, które najbardziej ucierpiały podczas pandemii.

Wygrali ci, którzy okres pandemii wykorzystali na szkolenia, kursy on-line i zmianę kwalifikacji na te bardziej teraz pożądane na rynku pracy.

REKLAMA 0010167475

INTER GROUP
GRUPA KAPITAŁOWA

Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

*Poszukujemy **w SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:*

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO
(Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:
- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regularnie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę")**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc…
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:
- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy **o przesłanie CV na adres:**
rekrutacja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.

REKLAMA 0010164133

TANI WĘGIEL
Eko Energia Szczecin
ul. Szidana 3, Podjuchy
www.zawszetani.pl
91 471 21 34
668 394 388

	CZERWIEC	LIPIEC
KOSTKA	720	760
ORZECH	720	760
GROSZEK	690	720
GROSZEK 10-25 (ekogroszek)	700	730

OSTATNIE TYGODNIE
PROMOCJI !!!

Więcej kursów tramwajowych?

Komunikacja

Marek Jaszczyński
marek.jaszczynski@polskapress.pl

Na razie organizator komunikacji miejskiej przygląda się sytuacji i proponuje podróż pociągiem.

- Chciałabym zwrócić uwagę na to, że tramwaje (2,7,8), które jeżdżą na trasach z prawobrzeża do centrum są bardzo zatłoczone i nie ma mowy o utrzymaniu w nich jakiegokolwiek reżimu sanitarnego. W ostatnim czasie dzieci i młodzież wróciła do szkół, w Szczecinie jest prowadzonych bardzo wiele remontów dróg - w związku z czym bardzo dużo osób przesiadło się z samochodów na komunikację miejską mówi pani Beata, nasza Czytelniczka. -Czy nie można zwiększyć częstotliwości kursów?

Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego ma na uwadze zwiększoną liczbę pasażerów.

- Przyglądamy się sytuacji - odpowiada Hanna Pieczyńska, rzecznik prasowy ZDiTM. - Póki co pasażerowie z prawobrzeżnej części miasta mogą przesiąść się do pociągów Polregio.

Zgodnie z podpisanym porozumieniem wszystkie bilety okresowe ZDiTM są honorowane w pociągach Polregio kursujących do i ze Szczecina Głównego, w granicach administracyjnych naszego miasta, tj. między stacjami: Szczecin Główny, Szczecin Gumieńce, Szczecin Port Centralny, Szczecin Zdroje, Szczecin Dąbie, Szczecin Zdunowo, Szczecin Załom, Szczecin Podjuchy.

Kolejowy przewoźnik honoruje wszystkie ulgi.

eprasa.pl 66619975ed

REKLAMA
0110126753

Konkurs
Zielony zawrót głowy
Baltic Pipe
Rozstrzygnięty :)

BALTIC PIPE PROJECT
GAZ system
Współfinansowane przez instrument Unii Europejskiej „Łącząc Europę”

Mieszkańcy wzięli udział w ekologicznym konkursie na temat Baltic Pipe

Baltic Pipe to niewątpliwie jeden z najważniejszych projektów, który w najbliższym czasie przyczyni się m.in. do obniżenia emisji dwutlenku węgla i poprawy jakości powietrza w woj. zachodniopomorskim. Aby podkreślić wymiar ekologiczny tej inwestycji, młodzi mieszkańcy wzięli udział w konkursie „Zielony zawrót głowy Baltic Pipe”. Ich zadaniem było stworzenie „lasu w słoiku”. Jury wyłoniło zwycięzców akcji i przyznało nagrody.

Inwestycja Baltic Pipe posiada wiele walorów ekologicznych. Gaz ziemny jest jednym z najczystszych paliw kopalnych. Zwiększenie dostępności tego źródła energii przyczyni się do przeciwdziałania zmianom klimatu. Gaz ziemny jest bowiem kluczowym elementem transformacji energetycznej polskiej gospodarki. Bardzo ważną kwestią jest także uzyskanie niezależności energetycznej naszego kraju w wyniku tej inwestycji.

W trosce o ekologię

Na terenie województwa zachodniopomorskiego GAZ-SYSTEM buduje infrastrukturę służącą do przesyłania gazu ziemnego. Już w następnym roku powstanie nowy korytarz dostaw tego surowca na rynek europejski, który po raz pierwszy w historii umożliwi przesyłanie gazu bezpośrednio ze złóż zlokalizowanych w Norwegii na rynki w Danii i w Polsce, a także do odbiorców w sąsiednich krajach. Planowane uruchomienie przesyłu gazu nastąpi w październiku 2022 r.

Aby podkreślić bliski związek gazociągu Baltic Pipe z dbałością o ekologię, Polska Press Grupa (wydawca „Głosu Dziennika Pomorza”) wraz ze spółką GAZ-SYSTEM zorganizowały konkurs dla dzieci pod hasłem **„Zielony zawrót głowy Baltic Pipe”.**

I miejsce

II miejsce

III miejsce

Akcja skierowana była do dzieci w wieku od 7 do 15 lat, mieszkających na terenie woj. zachodniopomorskiego. Od 28 kwietnia do 19 maja 2021 roku chętni mogli przesłać zdjęcie wykonanego przez siebie „lasu w słoiku” z wkomponowanym motywem kojarzącym się z projektem Baltic Pipe, np. przez wykorzystanie kolorystyki czy logotypu projektu.

Nieograniczona dziecięca wyobraźnia

Poziom nadesłanych prac był bardzo wysoki. Dominowały najczęściej kompozycje nawiązujące do motywów leśnych i morskich. Młodzi projektanci wykorzystali naczynia w różnych kształtach i rozmiarach: od wielkich szklanych kul do plastikowych butelek, które w ten sposób otrzymały swoje drugie życie. W nich oprócz roślin umieścili kolorowe podłoża, piasek, muszle, gałązki drzew iglastych, kawałki kory czy szyszki. Niektóre dzieci dodały do kompozycji także figurki zwierząt i ptaków (a nawet miniaturowe ptasie gniazdo!), samochodziki, maleńkie łódki, ludziki z klocków czy światełka. Wszystko to dodało kolorytu projektom.
Nie zabrakło również nawiązań do gazociągu Baltic Pipe. Inspiracje inwestycją były widoczne przy doborze materiałów (podłoża czy kamyków w kolorze niebieskim) oraz elementów mających, w zamierzeniu młodych projektantów, przypominać fragmenty infrastruktury (na przykład rurę gazociągową). W wielu pracach pojawił się niebiesko-zielono-pomarańczowy logotyp Baltic Pipe.
Zwycięskie prace wybrało jury, w skład którego weszli przedstawiciele organizatora konkursu i spółki GAZ-SYSTEM. W sumie zgłoszono 66 prac. Wyłoniono 18 laureatów z województwa zachodniopomorskiego. Nagrody ufundował GAZ-SYSTEM.

Oto zwycięzcy:

1. **miejsce** zdobyła Monika Brocka. Nagrodą za zwycięską pracę jest rower górski MTB Rockrider ST 500 24.
2. **miejsce** zajął Franciszek Borskowicz, który otrzyma Fujifilm Instax mini 9 z wkładem Instax mini 10.
3. **miejsce** zajęła Nadia Horyd, która za swoją pracę otrzyma głośnik JBL GO 3.

Dodatkowo jury przyznało **piętnaście wyróżnień.** Autorzy docenionych prac otrzymają książkę Adama Wajraka „Wielka księga prawdziwych tropicieli” oraz pióro Waterman Hemisphere.

Budowa Baltic Pipe w województwie zachodniopomorskim

Część lądowa inwestycji Baltic Pipe jest zlokalizowana w trzech województwach: zachodniopomorskim, lubuskim i wielkopolskim.
Na terenie naszego województwa budowane są nowe gazociągi relacji Niechorze–Płoty i Goleniów–Lwówek oraz rozbudowywana jest tłocznia gazu w Goleniowie. Lądowa część inwestycji będzie miała długość 125 km i przebiegnie przez gminy: Rewal, Karnice, Trzebiatów, Gryfice, Płoty, Goleniów, Maszewo, Stargard, Dolice, Przelewice oraz Pełczyce.

GAZ-SYSTEM, który jest inwestorem tego projektu, podkreśla fakt stosowania przy budowie nowoczesnych i sprawdzonych technologii, które zapewnią bezpieczeństwo działania tłoczni, a także gazociągów. Z kolei już po zakończeniu robót – podczas eksploatacji – praca urządzeń będzie na bieżąco monitorowana, a ich stan techniczny regularnie kontrolowany. Więcej informacji o gazociągu można znaleźć na stronie internetowej **www.baltic-pipe.pl.**

Korzyści dla mieszkańców

Co ważne, inwestycja niesie za sobą **mnóstwo korzyści dla mieszkańców woj. zachodniopomorskiego.** Po zakończeniu inwestycji GAZ-SYSTEM co roku będzie wpłacał do gmin na trasie wybudowanych gazociągów podatek od nieruchomości w wysokości do 2 proc. ich wartości. Dodatkowe środki finansowe będzie można przeznaczyć na zaspokojenie potrzeb mieszkańców gmin, w których zostaną zbudowane gazociągi i tłocznie w ramach projektu Baltic Pipe. W praktyce oznacza to możliwość sfinansowania na przykład remontu lokalnych dróg czy budowy nowego placu zabaw.

eprasa.pl 66619975ed

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 4.06.2021

MAMA i JA: przedstawiamy pierwsze liderki akcji wraz z ich pociechami

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Nasza akcja

Z okazji Dni Matki i Dziecka tworzymy wielką galerię zdjęć mam z regionu wraz z ich pociechami. Nasi Czytelnicy wybiorą zdjęcie, które trafi na okładkę „Głosu".

Szczęśliwa mama z dziećmi to jeden z najpiękniejszych fotograficznych kadrów na świecie! Takie zdjęcia są wzruszające, pełne radości i uśmiechu. W tym roku, z okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka, wzajemną miłość mam i ich dzieci uwiecznimy w wielkiej galerii w naszym serwisie internetowym oraz w specjalnym dodatku do gazety.

Czekamy na zdjęcia mam i dzieci w każdym wieku. Zdjęcie przesłane do galerii nie musi być profesjonalną fotografią. Może to być zwykłe zdjęcie, choćby selfie wykonane telefonem komórkowym. Ważne, aby prezentowało mamę z dzieckiem w chwilach szczęścia i radości. Przesłane fotografie zamieściliśmy w specjalnym dodatku, który ukazał się w Dniu Dziecka, we wtorek 1 czerwca.

Wyjątkowe nagrody

Spośród mam z dziećmi, które zgłoszą się do naszej akcji, osobno w każdym mieście i powiecie naszego regionu, w głosowaniu Czytelników zostaną wybrane najsympatyczniejsze mamy.

Nagrodami dla nich będą zaproszenia na rodzinną sesję fotograficzną wykonaną przez profesjonalnego fotografa, srebrne puzderko z miejscem na zdjęcie, voucher na duży fotoobraz na płótnie oraz zestaw gier dla dzieci w różnym wieku. Ponadto zdjęcie mamy, która zdobędzie najwięcej głosów w skali regionu trafi na okładkę głównego wydania gazety.

Pierwsze pięć mam ze szczytu wojewódzkiego rankingu laureatek z miast i powiatów otrzyma także vouchery na zakupy w salonach SMYK o wartości 2000 złotych, 1500 złotych, 1000 złotych oraz 500 złotych odpowiednio za zajęcie miejsca 1, 2, 3 oraz 4 i 5 w rankingu.

Najważniejszą nagrodą będzie jednak awans do finału akcji MAMA I JA, w którym główną nagrodą będzie piękny, nowoczesny i ekonomiczny samochód - Citroen C3 o wartości ponad 60 000 złotych.

W finałowym głosowaniu, które zostanie przeprowadzone w lipcu, nasz region będzie reprezentować pięć mam spośród zwycięzców z miast i powiatów, które zdobędą najwięcej głosów. Mamy z naszego regionu będą rywalizować o głosy z kandydatkami z innych województw.

Ważne terminy

Głosowanie na najsympatyczniejsze mamy rozpoczęło się we wtorek, 1 czerwca i będzie trwać do wtorku, 6 lipca do godz. 21:00. Zgłoszenia mam będą przyjmowane do niedzieli, 20 czerwca.

Głosowanie w finale rozpocznie się w poniedziałek, 12 lipca i będzie trwać do środy, 21 lipca do godz. 21:00.

Więcej informacji oraz pełna lista kandydatek na naszej stronie internetowej **www.gs24.pl/mama-i-ja**

PARTNER AKCJI:

GALAXY
ESENCJA MIASTA!

FOT. NADESŁANE

Marta Rojewska z córką Vanessą

FOT. NADESŁANE

Agnieszka Szczepańska z córką Emilią

FOT. NADESŁANE

Katarzyna Kucharska z Antonim i Nikodemem

FOT. NADESŁANE

Milena Kruszewska z Aleksandrą i Michałem

FOT. NADESŁANE

Paula Baturo z córką Igą

FOT. NADESŁANE

Justyna Nowakowska z synem Adasiem

FOT. NADESŁANE

Aldona Galjon z synem Marcelem

FOT. NADESŁANE

Ewa Szostak z synem Anatolem

FOT. NADESŁANE

Marta Koroluk z Gabrielem i Aleksandrem

FOT. NADESŁANE

Joanna Piwońska z córką Oliwią

FOT. NADESŁANE

Emila Szupłak z Nikolą i Marcelem

FOT. NADESŁANE

Dominika Leżuch z córką Lenką

eprasa.pl 66619975ed

6 czerwca kolejne luzowanie obostrzeń

Warszawa
Leszek Rudziński
leszek.rudzinski@polskapress.pl

Od niedzieli przywrócona zostanie możliwość organizowania targów, konferencji - przekazał minister zdrowia Adam Niedzielski. Uruchomione zostaną także sale zabaw dla dzieci. Zostanie też zwiększony limit osób na imprezach, zgromadzeniach oraz w transporcie zbiorowym.

- Od początku maja realizujemy bardzo ważny program luzowania obostrzeń, dotyczący wszystkich dziedzin gospodarczych i życia społecznego. Nie przekłada się to, jak widzimy, na wzrost liczby zakażeń - mówił na konferencji prasowej minister zdrowia Adam Niedzielski.

Dodał, że w ostatnim miesiącu również „zgony w bardzo dynamicznym stopniu zmniejszyły się". - Można powiedzieć, że pandemia odpuszcza we wszystkich obszarach - mówił.

Szef resortu zdrowia przekazał, że zmniejszenie pandemii widać zwłaszcza w hospitalizacji. - W ciągu ponad półtora miesiąca udało nam się zmniejszyć infrastrukturę covidową o blisko 20 tysięcy łóżek. W tej chwili do leczenia zakażeń mamy do dyspozycji 16 tysięcy łóżek - mówił Niedzielski.

Minister wskazał, że teraz głównym zagrożeniem są nowe mutacje koronawirusa. - Podejmując decyzje o obostrzeniach, bierzemy pod uwagę sytuację epidemiczną, ale także i to, jak wygląda polityka w zakresie obostrzeń w Europie. Jesteśmy krajem, który ma stosunkowo liberalne obostrzenia - mówił.

Niedzielski jako przykład podał Francję, Niemcy i Włochy. Wskazał, że poziom obostrzeń jest tam „zdecydowanie większy" niż w Polsce.

- Mimo że luzujemy, a mobilność rośnie, nie obserwujemy zwiększenia w zakresie zachorowań - mówił minister.

- W pierwszym etapie luzowania wprowadzamy stosunkowo niewielkie zmiany (...). To plany, które w zależności od sytuacji epidemicznej, będą mogły podlegać korektom - mówił Niedzielski.

Jak przekazał, nowe zmiany od 6 czerwca dotyczyć będą: przywrócenia targów i konferencji - 1 osoba na 15 mkw., uruchomienia sal zabaw dla dzieci - 1 osoba na 15 mkw.

Będą także nowe limity na imprezach i zgromadzeniach - zwiększone do 150 osób (do tej pory 50 osób). W transporcie zbiorowym będzie to 75 proc. obłożenia danego środka transportu z obowiązkiem noszenia maseczki.

Do limitu osób nie będą wliczane osoby zaszczepione. - Szczepienie będzie pewnego rodzaju przepustką, aby uczestniczyć w wydarzeniach, bo limity takich osób nie dotyczą - przekazał Niedzielski.

Dodał, że ma informacje, iż od wtorku do środy rano pobrano ponad 400 tysięcy certyfikatów covidowych.

Minister wskazał, że to organizator imprezy będzie zobowiązany do sprawdzenia, czy ktoś jest zaszczepiony i nie wlicza się do limitu. Uczestnik będzie zobowiązany do udowodnienia, że jest zaszczepiony. - Po 10 czerwca planujemy powszechne udostępnienie aplikacji, która będzie czytnikiem, pozwalającym bezpośrednio odczytać potwierdzenie szczepienia - mówił.

Szef resortu zdrowia przekazał, że na razie nie podjęto decyzji co do otwarcia klubów i dyskotek. - Tu trzeba będzie w większym stopniu przypilnować zasad reżimu sanitarnego i limitu osób. To jednak zgromadzenia na dużą skalę. Rozmawiamy o tym w kontekście 26 czerwca - mówił. Dodał ponadto, że zakazane pozostają także spontaniczne zgromadzenia. ©℗

FOT. KARINA TROJOK / DZIENNIK ZACHODNI / POLSKA PRESS

6 czerwca otworzone zostaną ponownie sale zabaw dla dzieci. Jedna osoba będzie mogła przypadać na 15 mkw.

Premier przedstawia 10 projektów Polskiego Ładu na 100 dni

Warszawa
Leszek Rudziński
leszek.rudzinski@polskapress.pl

Premier Mateusz Morawiecki przedstawił w środę szczegółowe założenia Polskiego Ładu. - Chcemy je potwierdzić przede wszystkim przez przedstawienie tych 10 kluczowych obszarów zmian, które przygotujemy i przeprowadzimy w ciągu najbliższych 100 dni - mówił szef rządu.

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

- Kwota wolna od podatku ma być w Polsce nominalnie wyższa niż we Francji, Włoszech, Hiszpanii, Danii - zapowiada premier

- Polski Ład to pewna wizja rozwoju. Wizja rozwoju sprawiedliwego i szybkiego doganiania tych, którzy zawsze gdzieś tam wydawali się dla nas niedoścignieni. Zachodniej Europy, najbogatszych krajów. Ale to także wizja konkretna i wiarygodna. I ten konkret i wiarygodność chcemy dzisiaj pokazać, potwierdzić - mówił premier Mateusz Morawiecki na konferencji poświęconej zagadnieniom Polskiego Ładu w KPRM.

Dodał, że rząd chce to zrobić przez przedstawienie 10 kluczowych obszarów zmian, które przygotuje i przeprowadzi w ciągu najbliższych 100 dni.

Jako pierwszy punkt premier wymienił kwotę wolną od podatku do 30 tysięcy złotych. - To będzie jeden z wyższych pułapów w Europie - tłumaczył.

Kolejnym udogodnieniem ma być emerytura bez podatku do 2,5 tysiąca złotych.

Rodzinny kapitał opiekuńczy ma dotrzeć do tych, którzy podejmują się wysiłku, jakim jest urodzenie i wychowanie dzieci

Trzecim punktem jest zniesienie limitów do specjalistów w polskiej służbie zdrowia. Premier zapowiedział, że szczegółowy plan w tym zakresie zostanie zaprezentowany „w najbliższych paru tygodniach".

- Przedstawimy także harmonogram zwiększenia nakładów na służbę zdrowia do 7 proc. PKB - zapowiedział Mateusz Morawiecki. - Jak służba zdrowia ma działać, żeby pacjent był jak najlepiej zaopiekowany, jak to się mówi dzisiaj, żeby jakość opieki była jak najwyższa, i to właśnie będzie przedstawione w ramach harmonogramu zwiększania nakładów do 7 procent na służbę zdrowia w ciągu najbliższych kilku lat - dodał.

Następny punkt to mieszkanie bez wkładu własnego.

Kolejny punkt zakłada możliwość budowania własnego domu do 70 metrów w podstawie z małym poddaszem użytkowym bez specjalnych zezwoleń, bez książki budowy, bez kierownika budowy, tylko na zgłoszenie.

Morawiecki dodał, że program ma także na celu zwiększenie populacji Polaków. - Stąd nasze propozycje rodzinnego kapitału opiekuńczego - mówił.

- W każdej gminie, w każdym powiecie Polski Ład to także wielki program inwestycyjny. I to są te zwykłe, najbardziej potrzebne inwestycje. Inwestycje wodno-kanalizacyjne, ale także te w drogi, nawet wąskie drogi, gminne. Takie drogi, które dojeżdżają do kilku, kilkunastu domów - mówił szef rządu.

Wskazał także, że ten punkt obejmuje również „wielki program modernizacji kolei, ale także to podjęcie się tych wielkich wyzwań cywilizacyjnych, które właściwie już dawno powinny być zniwelowane: związane z małą retencją, irygacjami, melioracjami, czyli szanujmy nasze zasoby wody, nasze środowisko". - To wielkie inwestycje prośrodowiskowe - mówił premier.

Kolejny punkt zakłada doprowadzenie do uzgodnienia wszelkich zapisów związanych z wyższymi dopłatami do paliwa rolniczego. Dodał, że rząd chce także ułatwić rolnikom dostęp z ich produktami do handlu „żeby nie było tylu pośredników, którzy każdy tam gdzieś swoją marżę realizuje".

Szef rządu oświadczył, że polski rozwój musi być oparty na innowacyjności. W związku z tym zapowiedział przygotowanie ustawy dotyczącej małych centrów nauki Kopernik. ©℗

Sławomir Nowak wróci do aresztu albo wpłaci 1 mln zł poręczenia majątkowego

Warszawa
Angelika Korlaga
angelika.korlaga@polskapress.pl

Sławomir Nowak ma wrócić do aresztu, jeśli do 18 czerwca nie wpłaci poręczenia majątkowego w wysokości miliona złotych - zdecydował Sąd Apelacyjny w Warszawie. Były minister wyszedł z aresztu w kwietniu, odwołanie od tej decyzji złożyła prokuratura.

Informację o decyzji sądu podał poseł Prawa i Sprawiedliwości Kazimierz Smoliński. „Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał zażalenie prokuratury i zgodził się na ponowne umieszczenie Sławomira Nowaka w areszcie! Najbliższy współpracownik Tuska może jednak uniknąć aresztu, gdy do 18 czerwca wpłaci milion złotych poręczenia majątkowego" - przekazał na Twitterze polityk PiS.

Były minister transportu w rządzie PO Sławomir Nowak został zatrzymany w Trójmieście w lipcu ubiegłego roku przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Jest podejrzany o popełnienie kilkunastu czynów korupcyjnych.

7 stycznia prokurator rozszerzył Nowakowi zarzuty o przyjmowanie kolejnych łapówek i powoływanie się na wpływy. Zarzuty mają dotyczyć m.in. okresu, kiedy Nowak pełnił funkcję szefa Państwowej Agencji Drogowej Ukrainy (Ukrawtodor).

Według źródła PAP, materiał zebrany przez Prokuraturę Okręgową w Warszawie składa się głównie z materiałów niejawnych, m.in. podsłuchów rozmów oraz „bardzo obszernych" i „wyjątkowo szczegółowych" wyjaśnień wieloletniego przyjaciela Nowaka i współpodejrzanego w tym śledztwie Jacka P.

FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

Sławomir Nowak przebywał w areszcie śledczym od lipca 2020 r. do kwietnia 2021 r.

W styczniu 2021 roku Sąd Okręgowy w Warszawie zadecydował o przedłużeniu aresztu do 16 kwietnia.

12 kwietnia Sławomir Nowak decyzją warszawskiego Sądu Okręgowego wyszedł z aresztu śledczego Warszawa-Białołęka, gdzie przebywał od lipca zeszłego roku. Sąd zastosował wobec Nowaka środki zapobiegawcze, takie jak: dozór policyjny, zakaz opuszczania kraju połączony z zatrzymaniem paszportu i nakaz wpłaty miliona złotych poręczenia majątkowego do 26 kwietnia. Obrona byłego ministra złożyła wniosek o wstrzymanie wykonania postanowienia w tym zakresie do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia.

Od decyzji o wypuszczeniu Sławomira Nowaka odwołała się prokuratura.

W środę Sąd Apelacyjny w Warszawie zdecydował, że Nowak ma wrócić do aresztu na trzy miesiące. Będzie mógł go opuścić po wpłaceniu 1 mln zł poręczenia majątkowego. Sąd jednocześnie odroczył wykonanie postanowienia do 19 czerwca. ©℗

eprasa.pl 66619975ed

Polki uwolnione z aresztu na Białorusi są w Polsce

Warszawa
Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Wiceminister spraw zagranicznych Marcin Przydacz poinformował, że 25 maja w Polsce znalazły się trzy działaczki polskiej mniejszości na Białorusi. Wcześniej Irena Biernacka, Maria Tiszkowska i Anna Paniszewa były przetrzymywane w białoruskim areszcie, groziło im do 12 lat więzienia.

- 25 maja 2021 r. granice RP przekroczyły trzy działaczki mniejszości polskiej z Białorusi zaangażowane w działalność edukacyjną młodzieży i środowisk polskich - poinformował w środę wiceminister spraw zagranicznych Marcin Przydacz. Irena Biernacka, Maria Tiszkowska i Anna Paniszewa są już w Polsce.

- Wszystkie panie czują się dobrze. Zostały otoczone niezbędną opieką, w tym również medyczną - poinformował Przydacz. Dodał także, że ich zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

- Zgodnie z zapowiedzią prezydenta Andrzeja Dudy, ale także premiera Mateusza Morawieckiego, wszyscy Polacy przebywający poza granicami kraju, ale także obywatele innych państw, którzy są poddawani represjom lub w wyniku tych represji czują się zagrożeni we własnym kraju, zawsze znajdą wsparcie i schronienie w Polsce - mówił Przydacz.

- Po raz kolejny udowodniliśmy, ze każdy z naszych rodaków może liczyć na wsparcie państwa polskiego. Polska nigdy nie zostawia rodaków w potrzebie - stwierdził.

Jednocześnie poinformował, że stanowisko rządu w kontekście relacji polsko-białoruskich, w kontekście sytuacji na Białorusi oraz działań represyjnych w „żaden sposób nie ulega zmianie". - Oczekujemy zwolnienia wszystkich więźniów politycznych na Białorusi - dodał.

Przydacz przyznał, że sytuacja na Białorusi „jest bardzo niestabilna" i „działania represyjne nie ustają". - Jeśli chodzi o Andrzeja Poczobuta i Andżelikę Borys należy podkreślić, że państwo polskie będzie w dalszym ciągu zabiegać o zwolnienie tych osób - poinformował. - Zarzuty wobec tych osób mają charakter czysto polityczny - dodał.

Działaczki polskiej mniejszości na Białorusi przebywały w areszcie od marca. Miały zarzuty dotyczące wzniecania nienawiści na tle narodowościowym. Anna Paniszewa mówiła, że oskarżono ją o gloryfikację nazizmu.

- Chcę przekazać wielkie podziękowanie naszemu państwu polskiemu, że uratowano mnie z więzienia, uratowano częściowo utracone już tam moje zdrowie - powiedziała na konferencji prasowej Anna Paniszewa.

Kobiety mówiły o psychicznych torturach, którym były poddawane w areszcie. Jak stwierdziły, panowały tam „nieludzkie warunki". ©℗

Okrutny szef sycylijskiej mafii wychodzi z więzienia po 25 latach

Rzym
Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Giovanni Brusca, szef sycylijskiej mafii, po 25 latach spędzonych za kratami wyszedł na wolność. Brusca, któremu przypisuje się ponad sto zabójstw, stał się informatorem śledczych.

Szef sycylijskiej mafii Giovanni Brusca, który dopuścił się tak makabrycznych przestępstw, jak rozpuszczanie ciała kilkunastoletniego dziecka w kwasie żrącym, został zwolniony z więzienia. Nazwany pogromcą ludzi Brusca przyznał się do swojej roli w ponad 100 zabójstwach, w tym w mordzie włoskiego sędziego śledczego Giovanni Falcone. Znany był on z bezkompromisowej walki z mafią sycylijską. Zginął w zamachu bombowym w maju 1992 roku.

Powodem zwolnienia zza krat gangstera było to, że stał się on informatorem śledczych, co pozwoliło na dotarcie do innych gangsterów. Brusca zadeklarował, że pomoże włoskim prokuratorom w rozbijaniu mafijnych struktur i tak się stało.

Jego uwolnienie zza krat wywołało ogromną falę oburzenia wśród krewnych i bliskich jego ofiar. Postanowieniem sądu Brusca będzie teraz przebywał na zwolnieniu warunkowym przez cztery najbliższe lata.

FOT. EAST NEWS

Giovanni Brusca po aresztowaniu w 1996 r. współpracował ze śledczymi, ujawnił wiele tajemnic sycylijskiej mafii

Uwolnienie mafioza potępiły rodziny jego ofiar oraz kilku włoskich polityków, w tym Matteo Salvini z prawicowej Ligi Północnej

Brusca, który ma dziś 64 lata, był kluczową postacią w strukturach Cosa Nostry, grupy mafii sycylijskiej. W 1992 roku zdetonował bombę, która zabiła czołowego włoskiego śledczego antymafijnego, sędziego Giovanniego Falcone. Był to jeden z najbardziej spektakularnych mordów w historii Włoch. W tym starannie przygotowanym przez gangsterów ataku zginęła również żona sędziego oraz trzech jego ochroniarzy, którzy nie opuszczali go na krok przez całą dobę. W czasie dochodzenia śledczy ustalili, że Brusca kazał swoim ludziom podłożyć aż pół tony materiałów wybuchowych pod drogą, którą jechał sędzia ze swoją żoną i obstawą w pobliżu Palermo na Sycylii.

Zaledwie dwa miesiące później sycylijska mafia ponownie uderzyła. Tym razem na celowniku bandziorów znalazł się kolejny śledczy, Paolo Borsellino, bliski współpracownik Falcone. Zamach wstrząsnął wtedy Włochami i zaowocował nowymi, bardzo surowymi przepisami antymafijnymi.

Jednym z najbardziej makabrycznych mordów, których dopuścił się Brusca, było zabicie Giuseppe Di Matteo, 11-letniego syna innego mafiosa, który go zdradził. Brusca najpierw porwał i torturował chłopca, zanim został on uduszony, a jego ciało rozpuszczono w kwasie. W rezultacie rodzina dziecka nie mogła go pochować.

Włosi byli przerażeni okrucieństwem mordercy, zwłaszcza że złamano niepisaną zasadę, że dzieci nie są na celowniku mafii. Brusca wiedział o tym, ale odstąpił od tej reguły, by wysłać jasny sygnał tym wszystkim, którzy chcieliby zdradzić swojego szefa.

Po aresztowaniu w 1996 roku Brusca został świadkiem koronnym, co miało doprowadzić do skrócenia mu kary więzienia. Brusca pomógł śledczym wyśledzić i wsadzić za kraty wielu gangsterów odpowiedzialnych za kilka ataków mafii w latach 80. i 90. XX wieku.

Uwolnienie Bruski wywołało smutek i gniew wśród krewnych niektórych jego ofiar.

Żona jednego z zabitych ochroniarzy sędziego Falcone, Tina Montinaro, powiedziała gazecie „Repubblica", że jest „oburzona".

- Państwo jest przeciwko nam. Po 29 latach nadal nie znamy prawdy o masakrze, a Giovanni Brusca, człowiek, który zniszczył moją rodzinę, jest wolny - powiedziała Montinaro. ©℗

REKLAMA 0210154487

NOWY NUMER
nasza HISTORIA

III Powstanie Śląskie
Historia naszego sukcesu

Czytaj. Od czerwca jako miesięcznik.

eprasa.pl 66619975ed

Specjalny dodatek do Głosu Dziennika Pomorza

Wszystko, co chcielibyście się dowiedzieć o świnoujskim gazoporcie / 10 najważniejszych informacji o Terminalu LNG

Nasz Terminal LNG

Terminal LNG im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego na stałe wpisał się w krajobraz - nie tylko Świnoujścia czy regionu zachodniopomorskiego, ale i całej Polski. Często mówi się o nim, że to wyjątkowa, bo jedyna tego typu i rozmiaru, instalacja w środkowo-wschodniej części Europy. To miejsce niezwykle ważne dla bezpieczeństwa energetycznego kraju. Wszyscy – przynajmniej w Świnoujściu – wiedzą, że jest to miejsce, gdzie cumują ogromne statki z gazem. W terminalu zachodzą procesy regazyfikacyjne i surowiec wysyłany jest rurociągami w głąb Polski.

Ale jakie to konkretnie procesy? Ile gazu dostarcza się tu rocznie? W jakim jest stanie skupienia? Co to jest tajemnicza regazyfikacja? Takie pytania kierowane są często pod adresem właściciela Terminalu LNG - spółki GAZ-SYSTEM. Przygotowaliśmy dla Was kompendium wiedzy o naszym terminalu.

1. Co to jest terminal i do czego służy?

Terminal jest infrastrukturą do odbioru skroplonego gazu ziemnego dostarczanego drogą morską, a następnie jego procesowego magazynowania i regazyfikowania. Regazyfikacja to przekształcanie cieczy w stan lotny. W tej postaci paliwo może być wtłaczane do sieci gazociągowej i przesyłane do odbiorców docelowych.

Możliwa jest także dystrybucja LNG cysternami samochodowymi.

2. Co to jest gaz ziemny oraz LNG?

Gaz ziemny to naturalne paliwo kopalne, wydobywane ze złóż znajdujących się w skorupie ziemskiej. W przyrodzie występuje samodzielnie lub towarzyszy złożom ropy naftowej albo węgla kamiennego.

LNG (ang. Liquefied Natural Gas) to z kolei skroplony gaz ziemny. Powstaje w wyniku zaawansowanego technologicznie, przyjaznego dla środowiska oraz bezpiecznego procesu oczyszczenia gazu ziemnego z wszelkich zanieczyszczeń, m.in. dwutlenku węgla, butanu czy związków siarki, a następnie zmiany jego stanu skupienia pod wpływem ciśnienia i bardzo niskiej temperatury (minus 162°C). LNG składa się w 95 proc. z metanu, nie ma barwy i zapachu, nie jest trujący.

3. Dlaczego zbudowano Terminal LNG?

Powstanie Terminalu LNG jest elementem strategii dywersyfikacji dostaw źródeł i kierunków gazu ziemnego do Polski. Decyzja o budowie gazoportu zapadła w 2006 r. i została uznana przez Radę Ministrów za inwestycję strategiczną dla Polski. Dzięki terminalowi docierają do nas dostawy skroplonego gazu ziemnego drogą morską praktycznie z dowolnego kierunku na świecie. Przyczyniło się to do zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego Polski.

> Spółce GAZ-SYSTEM zależy, aby Terminal LNG był dla mieszkańców Świnoujścia, w tym szczególnie prawobrzeża miasta, nie tylko inwestycją o strategicznym znaczeniu dla polskiej gospodarki, ale przede wszystkim przyczyniał się do rozwoju miasta i wspierał społeczność lokalną - podkreśla Iwona Dominiak, rzecznik spółki GAZ-SYSTEM.

128

liczba dostaw LNG, jakie dotarły do Polski drogą morską

4. Kiedy odebrano pierwszą dostawę LNG na Terminalu?

Pierwsza dostawa – na potrzeby schłodzenia i rozruchu instalacji – miała miejsce w grudniu 2015 roku. Procesy regazyfikacji przebiegły zgodnie z procedurami, dzięki czemu pół roku później gazoport rozpoczął swoje komercyjne funkcjonowanie..

5. Jakie statki przypływają do terminalu?

Terminal LNG w Świnoujściu jest w stanie rozładowywać zbiornikowce o pojemności od 120 do 216 tysięcy metrów sześciennych. Te największe, jakie cumują na wyspie Wolin, to zbiornikowce typu Q-Flex o długości 315 m. Są to jedne z najnowocześniejszych statków do transportu skroplonego gazu ziemnego.

W Świnoujściu pojawiają się również statki z charakterystycznymi zbiornikami kulistymi. Te, ze względu na swój charakterystyczny wygląd i kolorystykę, stały się swoistą atrakcją turystyczną.

6. W jakiej temperaturze utrzymywany jest LNG

Skroplony gaz ziemny utrzymywany jest w temperaturze ok -162 stopnie Celsjusza. Zarówno w czasie transportu, jak i w ogromnych zbiornikach położonych na terenie Terminalu. Stąd potrzeba profesjonalnej izolacji oraz nieprzerwanej cyrkulacji surowca w instalacji (do utrzymania temperatury).

Kolejną charakterystyczną cechą LNG jest fakt, że po regazyfikacji (zmianie stanu skupienia) gaz powiększa swoją objętość 600 razy!

7. Ile gazu przyjmuje Terminal w Świnoujściu?

Roczna zdolność regazyfikacyjna Terminalu wynosi 5 mld m^3 i odpowiada obecnie około jednej czwartej polskiego zapotrzebowania na gaz ziemny. Po zakończeniu całego programu rozbudowy zdolność ta wyniesie 8,2 mld m^3 rocznie.

8. Czy instalacja jest bezpieczna?

Terminal był budowany, a obecnie jest rozbudowywany oraz eksploatowany z zachowaniem najwyższych standardów bezpieczeństwa. Procesy technologiczne związane z rozładunkiem statków i procesowym magazynowaniem LNG, a także ładowaniem surowca do cystern muszą spełniać bardzo rygorystyczne normy prawne. Do instalacji transportujących paliwo dostęp mają wyłącznie uprawnione i odpowiednio przygotowane osoby.

9. Ile statków z gazem przypłynęło dotychczas do Świnoujścia?

W maju tego roku odebrano 128. dostawę LNG. W sumie drogą morską dotarło do Polski aż 23,8 mln m^3 LNG.

Obecnie do terminalu zawija od 3 do 4 statków miesięcznie.

10. Gaz z Terminalu wysyłany jest wyłącznie rurociągami?

Większość LNG jest regazyfikowana i wprowadzana do sieci przesyłowej. Część pozostaje jednak w stanie skroplonym i w tej postaci trafia do odbiorców za pomocą autocystern.

Dotychczas załadowano w Terminalu około 12 tysięcy cystern LNG.

Ciekawostka

Do budowy 3-kilometrowego falochronu (w części morskiej gazoportu) użyto 2 miliony 400 tysięcy ton materiału skalnego, który pochodzi ze skandynawskich kamieniołomów i transportowany był drogą morską, co umożliwiało rozładunek bezpośrednio na miejscu budowy. Dodatkowo, w celu zwieńczenia narzutów kamiennych nadbudową żelbetową, wykorzystano ponad 6 tysięcy ton stali zbrojeniowej i ponad 80 tysięcy m^3 betonu.

Ostatnią warstwę falochronu stanowią elementy betonowe, tak zwane X-bloki, w liczbie prawie 30 tysięcy sztuk. Tworzą one zazębiającą się konstrukcję, która rozprasza falowanie, a ich dodatkową zaletą jest to, że nie posiadając zbrojenia, nie spowodują w przyszłości problemów z korozją.

eprasa.pl 66619975ed

Terminal LNG

W ciągu ostatnich kilku lat Spółka, poprzez realizację wielu inwestycji i wsparcie lokalnych inicjatyw społecznych, udowodniła, że jest dobrym partnerem mieszkańców Świnoujścia i branży turystycznej.

Podejmowane działania mają na celu rozwój miasta i wsparcie lokalnej społeczności.

GAZ-SYSTEM od kilku lat jest dumnym sponsorem słynnych świnoujskich atrakcji: Muzeum Obrony Wybrzeża, Fortu Gerharda oraz Podziemnego Miasta Bateria Vineta, a także stowarzyszenia opiekującego się najwyższą w Polsce Latarnią Morską. Współpracujemy też z Wolińskim Parkiem Narodowym, a także ratownikami Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego przy projektach edukacyjnych dotyczących udzielania pierwszej pomocy i bezpiecznego zachowania nad wodą. Wspieramy także sukcesy młodych sportowców z Klubu Prawobrzeże Świnoujście.

Projekty dla mieszkańców

- budowa strefy rekreacyjnej z muszlą koncertową
- budowa parkingu dla ponad 100 samochodów do obsługi turystycznej plaży w prawobrzeżnej części miasta
- budowa Jednostki Straży Pożarnej wraz z profesjonalnym wyposażeniem
- budowa wiaduktu oraz modernizacja ulicy Ku Morzu wraz z budową ścieżki rowerowej

eprasa.pl 66619975ed

0110152566

dla Świnoujścia

Podatek dla miasta Świnoujście – 40 mln rocznie

40 mln złotych rocznie – to kwota podatku od nieruchomości, jaką spółka odprowadza do kasy miasta. Warto wspomnieć, że rozbudowa świnoujskiego terminalu znacząco wpłynie na tę sumę, która wzrośnie adekwatnie do liczby nowych obiektów.

Pomoc w okresie pandemii

GAZ-SYSTEM wspierał także społeczność lokalną w trakcie pandemii. Pomoc otrzymały instytucje medyczne - darowizny finansowe w wysokości ponad pół miliona złotych otrzymały szpitale ze Świnoujścia i Szczecina, a wsparcie rzeczowe zostało przekazane dla Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie.

Piotr Piwowarczyk,
Prezes Świnoujskiej Organizacji Turystycznej

Terminal LNG na stałe wpisał się w krajobraz Świnoujścia. Jest nieodłącznym elementem miasta, dla wielu nawet atrakcją turystyczną. Wspieranie projektów społecznych, dzięki którym rozwijamy Świnoujście i pokazujemy atrakcyjność wyspiarskiego kurortu, to przejaw empatii spółki dla potrzeb sąsiadów oraz kierunek tworzenia społeczeństwa obywatelskiego. W takich działaniach GAZ-SYSTEM zawsze ma nasze wsparcie.

eprasa.pl 66619975ed

Rozbudowa Terminalu oznacza rozwój i nowe możliwości

Terminal LNG w Świnoujściu im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego pozwala Polsce na niezależność energetyczną. Dzięki niemu możemy swobodnie wybierać, skąd importować gaz ziemny – w formie skroplonej (LNG – z ang. liquefied natural gas).

Już na etapie powstawania instalacji – w związku z rosnącym zapotrzebowaniem na LNG – przewidziano rozbudowę Terminalu, zostawiając miejsce na kolejne urządzenia i zbiornik.

Program Rozbudowy, który realizuje Spółka GAZ SYSTEM, zakłada rozwój dotychczasowych oraz powstanie nowych funkcjonalności Terminalu LNG w Świnoujściu poprzez:

- zwiększenie mocy regazyfikacyjnej i wysyłki gazu do sieci przesyłowej,
- zwiększenie zdolności procesowego składowania LNG poprzez budowę trzeciego zbiornika,
- budowę nowej infrastruktury morskiej, służącej również do załadunku, rozładunku i przeładunku LNG oraz bunkrowania statków.

Program Rozbudowy Terminalu LNG składa się z dwóch etapów:

ETAP I

- Projekt SCV

Zwiększenie istniejącej instalacji o m.in. dodatkowe dwa regazyfikatory SCV (ang. Submerged Combustion Vaporiser). To miejsce jest nazywane sercem Terminalu, ponieważ to właśnie dzięki regazyfikatorom odbywa się zmiana stanu skupienia ze skroplonego w lotny.

Na terminal dotarły wszystkie elementy dostaw inwestorskich związanych z pierwszym etapem rozbudowy (SCV). Trwają prace przy montażu poszczególnych urządzeń.

Planowany termin zakończenia I etapu to koniec grudnia 2021 roku.

ETAP II

- Projekt Zbiornik

Budowa nowego zbiornika LNG o pojemności ok. 180 tys. m^3 brutto wraz z towarzyszącymi instalacjami, urządzeniami i połączeniem technologicznym z istniejącą infrastrukturą.

W Projekcie Zbiornik zakończono już prace ziemne i rozpoczęto wykonywanie płyty fundamentowej. Termin zakończenia inwestycji to koniec 2023 roku.

- Projekt Nabrzeże

Budowa nowego nabrzeża statkowego to:

Część Technologiczna – czyli wyposażenie nowego stanowiska statkowego i estakady przesyłowej w urządzenia i systemy do rozładunku, załadunku, bunkrowania i przesyłu LNG – rurociągi, zawory, ramiona podłączane do statków.

Część Hydrotechniczna – to budowa stanowiska statkowego, konstrukcji morskiej estakady przesyłowej i infrastruktury cumowniczej. Inwestorem tej części jest Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście.

GAZ-SYSTEM otrzymał też pozwolenie wodnoprawne w zakresie budowy nowego nabrzeża statkowego. To ważny element procesu uzyskiwania pozwolenia na budowę w Projekcie Nabrzeże.

Terminal a dywersyfikacja dostaw gazu

Rozbudowa Terminalu LNG im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu stanowi element większego planu inwestycyjnego spółki GAZ-SYSTEM, tzw. Bramy Północnej, w ramach którego nastąpi zmiana wiodącej osi przesyłania gazu w Polsce z kierunku wschodniego na północny. W skład tego przedsięwzięcia wchodzą również projekty: Baltic Pipe oraz Korytarz Północ-Południe, a także szereg inwestycji towarzyszących. Realizacja tych projektów pozwoli na znaczący wzrost bezpieczeństwa i niezależności energetycznej Polski i Europy Środkowo-Wschodniej.

eprasa.pl 66619975ed

Chciała, by ją tylko podwiózł do domu. Została zabita
str. 12

Myślicie, że kupujecie polskie truskawki? Mylicie się bardzo
str. 13

Zygmunt Miłoszewski nie wierzy w wenę twórczą
str. 15

magazyn

FOT. MARTA WOJTALI/MATERIAŁY PRASOWE TVN

Magda Gessler: Jestem bardzo wierna swoim poglądom i pomysłom na życie. Bardzo kocham ludzi, nadal jestem uśmiechnięta

Chuliganka czy feministka

„Kuchenne Rewolucje" to program o życiu, o współczesnej Polsce. Jestem dumna, że mogłam tak wiele zmienić i być bezkompromisowa w każdym momencie mojego życia. str. 8-9

eprasa.pl 66619975ed

Mariusz Parkitny
mariusz.parkitny@
polskapress.pl

Tragedia w Sulikowie

Chciała tylko, aby ją podwiózł do domu.

Ale Dawid miał inny pomysł

Gdy zepsuł się jej skuter, zaproponował, że podwiezie ją swoim samochodem. Zgodziła się. Chyba nie wiedziała, że to ON. Niedługo potem już nie żyła. Zabójca udusił ją i ukrył ciało. Podobnie jak przed laty, gdy zabijał 13-letnią Sylwię, koleżankę ze szkoły. Wtedy do uduszenia użył sznurowadła. Teraz rąk.

FOT. AANDRZEJ SZKOCKI

W poszukiwaniach Magdy wzięło udział kilkudziesięciu policjantów. Dawid J. wskazał miejsce ukrycia ciała

We wtorek ulicami Gryfic przeszedł marsz młodych ludzi. Nieśli białe baloniki.

To byli znajomi 18-letniej Magdy, uczennicy drugiej klasy miejscowego Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Bolesława Chrobrego. Marsz zorganizowali spontanicznie, gdy w niedzielę wieczorem było już wiadomo, co się stało z dziewczyną. Są wstrząśnięci śmiercią swojej koleżanki.

Magda

- Magda nikomu nigdy nic złego nie zrobiła. Pojechała tylko po zakupy dla rodziny i już nie wróciła. Kim jest ten człowiek, który ją zabił? - pytali.

Magda mieszkała w Świńcu, niewielkiej miejscowości pod Kamieniem Pomorskim. Tydzień temu pojechała skuterem po zakupy dla dziadków. Gdy po kilku godzinach nie wróciła do domu, rodzina zawiadomiła policję.

Jednoślad udało się odnaleźć pod sklepem. Przez tydzień policjanci przeczesywali las między miejscowościami Świniec i Sulikowo. Obie miejscowości dzieli 4,2 kilometra. Ciało dziewczyny znaleziono w niedzielę. Lekarz, który dokonał oględzin, nie miał wątpliwości, że została zabita.

W poniedziałek w niektórych mediach pojawiły się informacje, że przed śmiercią padła ofiarą gwałtu. Nie ma na to jednak na razie żadnych dowodów. - Zarzut dotyczy zabójstwa. Nie ma zarzutu gwałtu - mówi prokurator Alicja Macugowska-Kyszka z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie.

Ciało ofiary zabezpieczono do sekcji zwłok.

Na nagraniu z monitoringu, który zdobyła policja, widać, że Magda wsiada do samochodu. Jej skuter nie chciał odpalić i skorzystała z tzw. okazji. W miasteczkach powiatowych to normalna sprawa.

- Ustalono, że pokrzywdzona miała problem z uruchomieniem skutera. Sprawca zaproponował pomoc w podwiezieniu. Wsiadła do samochodu. Sprawca zawiózł ofiarę do lasu, gdzie dokonał zabójstwa przez uduszenie, a następnie ukrył ciało przy korzeniach drzew, przykrywając liśćmi. Kluczowa okazała się analiza nagrań z monitoringu i danych z logowania telefonu - mówił na specjalnej konferencji prasowej prok. Krzysztof Sierak, zastępca prokuratora generalnego.

Kilka godzin przed znalezieniem ciała policjanci zatrzymali mieszkańca Sulikowa. To 29-letni Dawid J. To on kierował autem. Przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia.

Gdy Dawid J. nie miał jeszcze skończonych 14 lat, zabił i zgwałcił koleżankę ze szkoły, 13-letnią Sylwię C. Nawet doświadczeni policjanci byli wstrząśnięci tym, co opowiadał podczas wizji lokalnej

Nie ujawnił jednak, co nim kierowało i czy planował zbrodnię. Jest jednak dobrze znany policji, choć od kilku lat było o nim cicho. Miał narzeczoną, dzieci. I koszmarną przeszłość, która znów powróciła.

Sylwia

Gdy Dawid J. nie miał jeszcze skończonych 14 lat, zabił i zgwałcił koleżankę ze szkoły, 13-letnią Sylwię C. Nawet doświadczeni policjanci byli wstrząśnięci, gdy opowiadał podczas wizji lokalnej, jak zabił swoją koleżankę.

Był czerwiec 2006 r. Zawahał się tylko raz. Gdy na manekinie miał pokazać, w jaki sposób zgwałcił Sylwię. Wstydził się. - Było mu chyba głupio położyć się na manekina, gdy patrzyło na to tylu funkcjonariuszy. Ale sposób duszenia i całą akcję pokazał bez mrugnięcia okiem - mówili kamieńscy policjanci.

Sylwia była sąsiadką Dawida z Sulikowa. Dwa dni przed końcem roku szkolnego oboje wracali z lekcji. Kilkaset metrów od domu Dawid zaciągnął dziewczynkę na przydrożne pole rzepaku. Tam zgwałcił i udusił. Ciało przysypał ziemią. Dzień później zwłoki znalazł szukający Sylwii strażak.

Dawid został zatrzymany pięćdziesiąt dni później. Co robił przez ten czas? Co czuł? Według mieszkańców Sulikowa zachowywał się zwyczajnie. - Nie było po nim widać, że może mieć coś wspólnego z tym zabójstwem. Chodził po wsi, grał z nami w piłkę - opowiadał Krzysiek, który w wakacje odwiedzał rodzinę w Sulikowie. - Był taki jak my.

Rodzice Dawida, wraz z jego trzema siostrami, przeprowadzili się do Sulikowa kilkanaście lat temu. Wcześniej mieszkali pod Golczewem. Dawid w szkole powtarzał dwa razy tę samą klasę.

- To nie było tak, że to był jakiś chuligan. Jak każdy chłopiec w jego wieku broił, ale nie były to jakieś straszne rzeczy. Aż do chwili, gdy dowiedzieliśmy się, że jest podejrzewany o zabójstwo - mówiła mieszkanka Sulikowa.

Gdyby nie świetne przygotowanie policjantów, Dawid prawdopodobnie nie przyznałby się do zabicia Sylwii. Podczas przesłuchania konsekwentnie zaprzeczał, że ma coś wspólnego z morderstwem. Był pewny siebie i według policjantów nawet arogancki. Kierował ich na ślepe tory, m.in. że Sylwia wsiadała do sportowego samochodu. Śledczy mieli jednak „asa w rękawie". Z dotychczasowych ustaleń śledztwa odtworzyli z dokładnością do minuty całą drogę Dawida i Sylwii ze szkoły w Gostyniu.

- Gdy przedstawiał nam swoją wersję wypadków, my udowadnialiśmy mu, że to nieprawda. W pewnym momencie „pękł" i przyznał się do winy - mówił mł. insp. Bogusław Brzezowski, ówczesny szef kamieńskiej policji.

Na bluzie Dawida odkryto DNA Sylwii. Ślady na pewno pochodziły z dnia zabójstwa. Wcześniej przez kilka tygodni oboje nie kontaktowali się ze sobą. Gdy sprawca dusił dziewczynkę, ona próbowała się bronić. Stąd jej ślady śliny na bluzie Dawida. Jego DNA odkryto też w narządach rodnych Sylwii. Udusił ją sznurowadłem z jej buta. Jeden z nauczycieli skojarzył, że chłopak w szkole lubił się bawić sznurówkami.

Podczas przesłuchania opowiadał, że kontakty seksualne miał już przed 13. rokiem życia z rówieśniczkami... Mówił też, że zdarzało mu się znęcać nad zwierzętami.

Wyrok

30 marca 2007 r. sąd rodzinny w Świnoujściu zdecydował, że Dawid trafi do poprawczaka. A do domu wróci, gdy będzie miał 21 lat.

- Po wejściu z ofiarą w pole rzepaku siłą dążył do odbycia stosunku - mówiła sędzia Irena Postoła. - Potem dusił ją obiema rękami i zatykał usta.

Do sądu przyszła matka chłopaka. Nie zamieniła z synem ani słowa. W przerwie podała mu reklamówkę z jedzeniem.

- Mam nadzieję, że przez te lata w zakładzie poprawczym zastanowi się nad tym, co zrobił. Że się zmieni - powiedziała wyraźnie załamana.

Poprawczak i więzienie

W poprawczaku zachowywał się dobrze. W nagrodę dostawał przepustki do domu. Na jednym z takich powrotów, w sierpniu 2008 r., molestował młodszą siostrę. Pojechał z nią na wycieczkę rowerową do lasu. Tam zaspokajał się, trzymając przyrodzenie przy intymnej części ciała dziewczynki. Sprawa wyszła na jaw po kilku tygodniach, gdy policję zawiadomili zaniepokojeni zachowaniem dziewczynki nauczyciele. Kamieński sąd uznał, że Dawid jest winny molestowania, ale nie wymierzył mu kary. Miał to zrobić dyrektor poprawczaka w Świdnicy. Gdy sprawa z molestowaniem siostry wyszła na jaw, sąd cofnął dyrektorowi zgodę na samodzielne wydawanie Dawidowi przepustek. Za każdym razem musiał o to pytać sądu.

- Nie mam sobie nic do zarzucenia w sprawie udzielanych przepustek - mówił ówczesny dyrektor poprawczaka w Świdnicy.

W połowie maja 2009 r. Dawid uciekł z ośrodka. Został złapany we Wrocławiu, zaraz po tym, jak grożąc nożem okradł młodą dziewczynę. Zabrał 19-latce torebkę i 600 złotych. Dostał dwa lata więzienia.

Powrót

Do domu w Sulikowie wrócił w 2012 r. Niektórzy z mieszkańców obawiali się tego powrotu. Ale chłopak wyglądał na odmienionego. Poznał dziewczynę, zaręczył się, urodziły im się dzieci.

Nie wiadomo dlaczego kilka dni temu zabił Magdę. Podczas przesłuchania już nie wprowadzał policjantów w błąd. Od razu przyznał się i wziął udział w wizji lokalnej. Jakby chciał to z siebie wyrzucić.

We wtorek rano trafił do aresztu. Grozi mu dożywocie. Minister sprawiedliwości stwierdził, że jego zdaniem sprawcy takich zbrodni nie powinni już nigdy opuszczać cel.

©℗

eprasa.pl 66619975ed

Jak truskawki z Serbii i Turcji podgryzają nasze i naszych plantatorów

Natalia Zwolińska
natalia.zwolinska
@polskapress.pl

Truskawki są owocami kojarzonymi z latem. W sprzedaży pojawiają się już na przełomie maja i czerwca. Najczęściej pochodzą z upraw w tunelach lub szklarniach, a ich ceny mogą przyprawić o zawrót głowy. Jeszcze w ubiegłym tygodniu ceny na targach wahały się od 30 do 40 zł. Jednak w ostatnich dniach odnotowano znaczny spadek cen (do kilkunastu zł), a w połowie czerwca cena może być jeszcze niższa.

FOT. NATALIA ZWOLIŃSKA

Truskawki są nie tylko bardzo smacznymi owocami, ale również bardzo bogatymi w witaminę C

Truskawki należą do najpopularniejszych wiosenno-letnich owoców. Wielu klientów z niecierpliwością wyczekuje więc sezonu z nimi w roli głównej. Nie ma się czemu dziwić. Owoce te, oprócz walorów smakowych, to bogactwo składników odżywczych. Nie każdy jednak wie, ile zdrowia skrywa się w małej, czerwonej, słodkiej truskawce. Znajdziemy w nich między innymi cenne witaminy i minerały. Truskawki są też lepszym źródłem witaminy C niż cytrusy: 100 g dojrzałych truskawek dostarcza ok. 70 mg tej witaminy. Warto też zaznaczyć, że dojrzałe owoce zawierają nawet 20 proc. więcej witaminy C niż owoce dojrzewające, zatem truskawki warto jeść w pełni sezonu. W truskawkach znajdziemy dodatkowo witaminy z grupy B (B1, B2, B6, PP) oraz witaminę A. Owoce te stanowią cenne źródło żelaza chroniącego przed anemią. Zawierają również wapń i fosfor wzmacniający kości, potas obniżający ciśnienie krwi, magnez kojący nerwy oraz mangan poprawiający pamięć. Jednym słowem - samo zdrowie.

- Klienci pytają o ceny truskawek i kiedy na stałe zagoszczą na rynku. Jednak na te prawdziwe, gruntowe, a przede wszystkim polskie, trzeba będzie jeszcze poczekać. W tej chwili za łubiankę dużych i dojrzałych owoców trzeba zapłacić około 25 zł. Czyli kilogram kosztuje około 12-13 zł. Ceny gwałtownie spadły i to o ponad połowę - mówią sprzedawcy na lokalnych ryneczkach.

W ostatnich dniach maja nastąpiło nagłe zawirowanie w cenach truskawek. Nagły spadek cen został spowodowany importem tych owoców między innymi z Serbii, Turcji oraz Grecji. To właśnie truskawki z tych krajów zalały polski rynek w ostatnich dniach. Polskie truskawki, które już można znaleźć w sprzedaży, pochodzą głównie z upraw pod osłonami.

- Niestety, truskawki sprowadzane z zagranicy są często sprzedawane jako pochodzące z Polski. Tymczasem konsument bardzo szybko może się zorientować, że został oszukany. Szczególnie po spróbowaniu ich. Owoce sprowadzane znacząco różnią się smakiem. Są kwaśniejsze i bardziej wodniste. Niestety, większość konsumentów kupuje wzrokiem, przez co łatwo dają się oszukać - mówi producentka truskawek z powiatu skierniewickiego.

Na rynku polskim głównie pojawiają się owoce z Serbii. Wszystko przez ich niską cenę. Na rynkach hurtowych można je kupić już za 6 zł/kg. Tymczasem rodzime truskawki wciąż utrzymują cenę na poziomie 12-14 zł/kg. Różnica jest bardzo kusząca dla wielu nieuczciwych sprzedawców.

- Jest to duży problem od kilku lat. Jednak w przypadku podejrzenia, że sprzedawca podmienia towar, zawsze jest możliwość zgłoszenia tego do Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, o czym wie niewielu konsumentów - mówi producentka z powiatu skierniewickiego.

Rośnie liczba truskawkowych oszustów. Owoce sprowadzane głównie z Serbii sprzedawane są jako pochodzące z polskich upraw. Zyski mogą być duże

Truskawki występują w bardzo wielu odmianach uprawnych. Według najnowszych danych, przyjmuje się, że istnieje blisko 2000 różnych odmian tych owoców. Różnią się między sobą wielkością, kształtem, barwą, konsystencją miąższu oraz oczywiście smakiem. Ciekawostką jest, że truskawki uprawiane w chłodniejszych rejonach klimatu umiarkowanego uznaje się za smaczniejsze. Dlatego można śmiało powiedzieć, że polskie truskawki są jednymi z najlepszych na świecie.

- Widzimy już na polu owoce. Jednak są one jeszcze zupełnie zielone. Podejrzewam, że przy sprzyjającej pogodzie do zbiorów przystąpimy za jakieś dwa tygodnie. Wtedy na rynkach pojawi się duża ilość truskawek polowych, a i ceny jeszcze bardziej spadną. Chociaż już teraz obserwujemy spadek cen do około 12-13 zł za kilogram, czyli o ponad połowę od początkowej ceny - mówi plantatorka spod Skierniewic.

Najprawdopodobniej ceny truskawek w tym roku będą wyższe niż w latach ubiegłych. Wynika to z wielu czynników, a jednym z nich jest pogoda, która potrafi być nieprzewidywalna.

- W ostatnich dniach mieliśmy komunikaty o przymrozkach. W tym momencie truskawki są w trakcie kwitnienia i są odmiany, które są bardzo czułe na gwałtowne spadki temperatur. Przygruntowy przymrozek może doprowadzić do zmniejszenia plonów nawet o połowę. Również gwałtowne opady deszczu mogą spowodować znaczne szkody w uprawach. Wbrew pozorom uprawa jakichkolwiek owoców jest bardzo ryzykowna - mówi plantator spod Warki.

W tym momencie plantatorzy liczą na duże zbiory - na podstawie ilości kwiatów na krzakach. Jednak, jak sami podkreślają, sytuacja może ulec zmianie nawet w ciągu kilku godzin. Dodatkową zmienną, która zadecyduje o cenie owoców, jest czynnik ludzki. W ostatnich latach spada zainteresowanie zatrudnieniem przy zbiorach owoców, przez co plantatorzy muszą podnosić stawki dla pracowników.

- Jeszcze kilka lat temu było bardzo duże zainteresowanie chociażby ze strony uczniów, którzy chcieli sobie w ten sposób zarobić na wakacje. Jednak, z roku na rok, spadło ono niemal do zera. Praca przy zbiorach truskawek nie jest łatwa i wymaga ostrożności. To są delikatne owoce, które łatwo można zgnieść - mówi plantator z gminy Kowiesy pod Skierniewicami. - Również obcokrajowcy coraz rzadziej interesują się pracą sezonową. Jeśli Ukraińcy i Białorusini znajdują zatrudnienie na etatach w firmach, to po prostu taka praca przestała im się kalkulować.

W przypadku truskawek dodatkowym czynnikiem warunkującym ich cenę są koszty upraw: nawozy, środki ochrony roślin oraz koszt nowych nasadzeń.

Pomimo że truskawki są roślinami wieloletnimi, największe zbiory uzyskuje się między 2. a 4. rokiem od posadzenia. Specjaliści zalecają odmładzanie plantacji w 4.-5. roku. Należy wtedy wykopać rośliny z ziemi, oddzielić młode sadzonki i posadzić je na nowym stanowisku. Na miejscu dotychczasowej uprawy warto zasadzić zupełnie inne rośliny.

W roku 2021 ceny nawozów i środków ochrony roślin oraz materiału szkółkarskiego po raz kolejny poszły w górę. Ceny nawozów w 2021 wzrosły o około 10 proc., do nawet 20 proc. Rosnące ceny nawozów mają związek z mniejszą podażą od producentów chińskich. Wynika to również ze zdecydowanie zwiększonego popytu ze strony odbiorców w Indiach. Niestety, wahania cen nawozów na rynkach światowych odbijają się również na rynku polskim.

©℗

REKLAMA
0010159520

eprasa.pl 66619975ed

Dr Boćkowski: Działania Łukaszenki stają się coraz bardziej nieprzewidywalne

Andrzej Matys
andrzej.matys@polskapress.pl

Polityka i bezpieczeństwo

Białorusini nam nie zagrażają, ale mamy kłopot z dyktatorem – mówi dr hab. Daniel Boćkowski z Zakładu Socjologii Polityki i Bezpieczeństwa w Instytucie Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku.

Czy sąsiedztwo takiego kraju jak Białoruś, z jego nieprzewidywalną władzą, to dobre sąsiedztwo dla nas – dla Polaków i dla Podlasian? Mówię o tym m.in. w związku z głośną sprawą porwania polskiego samolotu cywilnego i zmuszenia jego pilotów do lądowania w Mińsku.

Sąsiedztwo jest jakie jest. Sąsiedztwa się nie wybiera. To nie jest do końca problem Białorusi, a przede wszystkim problem osoby, która nią rządzi i tego, w jaki sposób działania Łukaszenki stają się coraz bardziej nieprzewidywalne. Można to też uznać za swego rodzaju strach przed zniknięciem ze sceny politycznej, który powoduje, że on postępuje tak, jak postępuje. Czy to oznacza, że białoruskie dywizje mają gdzieś jeździć? Nie, czegoś takiego nie było i nie będzie, dlatego, że jest to kwestia możliwości i sił. Białorusini nam nie zagrażają. Mamy kłopot z dyktatorem, który podporządkowuje sobie terrorem kraj i mieszkańców, więc jedyne, co może być problemem, to skutki jego działań, czyli budowanie napięć na obszarze transgranicznym, jakieś obostrzenia i blokady przy przekraczaniu granic, tego typu działania. Ale to nie przekłada się na zagrożenie. Zagrożeniem na wielką skalę będzie moment wchłonięcia Białorusi przez Federację Rosyjską, jeżeli to nastąpi. Wtedy będzie to kwestia tego, że wschodnia granica Unii Europejskiej i NATO na naszym terenie nie będzie już tylko granicą z Białorusią, ale granicą z Federacją Rosyjska. Nota bene już tak się dzieje, bo Rosja podporządkowuje sobie Białoruś, wojska rosyjskie swobodnie działają na terenie tego kraju, a białoruskie siły zbrojne są podporządkowane operacyjnie wojskom Federacji Rosyjskiej. Ale to nadal nie przekłada się na sytuację, w której Białostocczyźnie może coś zagrażać.

Tyle że to właśnie w Podlaskiem mieszka, żyje i pracuje najwięcej Białorusinów, którzy tego, co robi Łukaszenka, nie akceptują. A to, co się stało w przypadku samolotu, to taki komunikat Łukaszenki, że żaden z jego przeciwników nie może czuć się bezpiecznie, gdziekolwiek będzie.

Oczywiście, że jest to komunikat, nie tyle do tych, którym jego rządy się nie podobają, bo zakładam, że większości Białorusinów takie życie się nie podoba, ale do tych, którzy próbują kontestować jego władzę. Ci, którzy u nas pracują, w wielu przypadkach się z tego utrzymują, bo na Białorusi nie ma warunków do życia. Dyktator też potrzebuje waluty, potrzebuje pieniędzy, więc na razie, ze względów – powiedzmy – pragmatycznych, nie odciął całkowicie granicy polsko-białoruskiej i nie zabronił ludziom jej przekraczania i wyjeżdżania do Polski. Oczywiście, część osób ucieka do nas z Białorusi przed represjami, więc oni mogą być w obszarze zainteresowań białoruskich służb. I tutaj, bez wątpienia, jest to zadanie dla polskich służb, aby te działania obserwować. I pilnować, aby wraz z osobami naprawdę uciekającymi przed reżimem i jego systemem nie dostawali się na nasze terytorium, na teren naszego województwa...

...ci, którzy przyjadą do nas nie w poszukiwaniu pracy, ale po to, żeby udawać uchodźców i wejść w to środowisko.

Tak, agenci białoruscy, którzy będą rozpracowywać te wszystkie osoby, które walczą z reżimem białoruskim także informacyjnie. Tutaj taka cicha wojna ze służbami na pewno już się odbywa i na pewno będzie prowadzona, nadal bowiem możemy zakładać, że ten samolot to był jeden przypadek, nawet wyjątkowy, kiedy zdesperowane służby chciały dopaść bardzo konkretną osobę, czyli opozycjonistę Ramana Pratasiewicza. Chociaż Biełsat i kilka innych portali pisały później, że ta operacja prawdopodobnie nie była szykowana na Protasiewicza tylko na Swiatłanę Ciachanouską, (rywalka Łukaszenki w zeszłorocznych wyborach prezydenckich, która schroniła się na Litwie – red.), ale z jakichś przyczyn nie wypaliła. Może ze względów technicznych, a może dlatego, że na operację wobec Ciachanouskiej nie było zgody Rosjan. Udało się za to dopaść Pratasiewicza, co dowodzi, że białoruskie służby będą na polskim kierunku aktywne. Będą też aktywne na kierunku Białostocczyzny, ale nie tylko, bo przecież diaspora białoruska żyje w różnych miejscach. Trzeba więc być uważnym, trzeba pilnować, ponieważ nie wiemy do jakich metod działania, do jakich środków zastraszania ten coraz bardziej krwawy reżim sięgnie. To jest symboliczne, ale po pewnym czasie Łukaszneka i KGB mogą uznać, że to za mało i zacznie dochodzić nie tylko do zastraszania, ale i porywania ludzi, których reżim uzna za niebezpiecznych. Wprawdzie nie jest tak łatwo przerzucić taką osobę np. przez granicę polsko-białoruską, ale nie można wykluczyć, że mogą być inne kierunki, na których osoby niewygodne dla władzy mogą zostać porwane i wywiezione na Białoruś.

FOT. ARCHIWUM

Zagrożeniem na wielką skalę będzie moment wchłonięcia Białorusi przez Federację Rosyjską – ostrzega dr Daniel Boćkowski

Białorusini, którzy często protestują w Białymstoku i w ogóle białoruska opozycja w Polsce, nawołują do stosowania nawet sankcji gospodarczych. Unia Europejska to dla Białorusi najważniejszy, po Rosji, partner gospodarczy. Tymczasem Europa niespecjalnie jest gotowa na takie rozwiązanie, bo jakaś jej część uważa, że w ten sposób wepchnie się Białoruś w ramiona Putina i Rosji. A przecież to już się stało, dość dawno.

Problem jest właśnie taki, że najpierw trzeba ustalić, co może być sankcjami na tyle dotkliwymi, by rzeczywiście uderzyć w dyktaturę, a nie w ludzi. Oczywiście można uznać, że obejmiemy sankcjami całe białoruskie społeczeństwo, ale przecież nie o to chodzi. My to doskonale wiemy z doświadczeń stanu wojennego, że sankcje nie uderzą wyłącznie w rząd i Łukaszenkę. Jak stwierdził wtedy rzecznik rządu gen. Jaruzelskiego: „Rząd się sam wyżywi. Reżim sobie przetrwa spokojnie większość sankcji, jeśli będą one bardzo ogólne. Sankcje muszą być punktowe i nie można uznać, że jednorazowo zrobimy tyle, że potem nie będzie trzeba już zrobić nic. Musi być opcja eskalacji i wzrostu punktowego. Wbrew pozorom sankcje lotnicze wobec Białorusi okazały się skuteczne. Ominięcie białoruskiej przestrzeni powietrznej (i brak związanych z tym opłat – red.) jest karą dotkliwą. Rosjanie przez chwilę próbowali wymuszać, by samoloty latały nad Białorusią, ale po kilku zawróceniach samolotów, m.in. francuskiego, okazało się, że to nie działa. Europa była w tej kwestii zgodna i Białoruś została odcięta. Oczywiście, można latać przez inne porty, ale symbolicznie zakaz jest bardzo skuteczny.

A gospodarczo też tak działa?

Gospodarczo Białoruś i tak ledwo ciągnie, więc jest utrzymywana przez Rosję. Tak naprawdę im słabsza Białoruś, tym skuteczniej Rosja może ją nie tyle podporządkowywać, co wykupować i zmuszać do oddania najważniejszych struktur przemysłu. Rosji wcale nie chodzi o to, by od razu wchłonąć Białoruś, bo widzi, że to nie takie łatwe. Ale gdy przejmie się wszystkie kluczowe obszary przemysłu i ma się kontrolę nad służbami specjalnymi, nad armią i nad innymi ważnymi aspektami życia to, de facto, ma się taką białoruską kolonię. A skutki polityczne takich działań są dużo mniejsze. Powstaje tylko pytanie: czy i kiedy Rosja będzie chciała wchłonąć ostatecznie Białoruś? Być może woli utrzymać status państwa quasi kolonialnego. To wszystko jest kwestią kosztów politycznych, gospodarczych, społecznych i tego, jak to ma długofalowo służyć rosyjskiej polityce wewnętrznej. Istotne dla Rosji jest posiadanie bezpośredniego korytarza na kierunku NATO i Unii Europejskiej, a Białoruś jej to zapewnia, również dlatego, że jej wojsko jest podporządkowane wielkiemu sąsiadowi

A propos NATO, Białoruś, która dotychczas miała status obserwatora, właśnie dostała zakaz (a właściwie jej przedstawiciele) pojawiania się we wszystkich siedzibach paktu.

I słusznie, to jest kwestia skutków wspólnych działań. Białorusini muszą odczuwać na różnych obszarach i na różnych poziomach politycznych i militarnych, że są niepożądani. A są niepożądani, właśnie ze względu na politykę Łukaszenki, ale myślę, że jemu już kompletnie na normalizacji nie zależy. Odnoszę wrażenie, że on się pogodził z tym, że Zachód jest stracony. Prawdopodobnie jest też karmiony odpowiednią dezinformacją (bo nie informacją) własnych służb, które często pracują pod dyktando Kremla, więc żyje w przekonaniu, że Zachód postanowił zrobić mu białoruski Majdan. I to, co wydarzyło się po wyborach, było próbą obalenia go, niczym prezydenta Juszczenki i ustanowienia na Białorusi państwa przychylnego wobec Zachodu. Ta histeria i strach przed utratą władzy i profitów powodują, że Łukaszenka zachowuje się tak, a nie inaczej. Dlatego on poświęci wszystko, uznając Zachód za wroga numer jeden, by utrzymać panowanie w kraju, władzę i profity z tej władzy płynące.

Czyli nadal czekamy na to, co się stanie, bo nic innego nie możemy zrobić?

My i tak nie mogliśmy zbyt wiele zrobić. Nam się wydaje, że my prowadzimy politykę wschodnią. Tymczasem to nieprawda, my nie prowadzimy żadnej polityki wschodniej. My nie możemy nic zrobić, a jedyne co możemy, to dokładnie obserwować tę całą sytuację. I starać się, by uczestniczyć w działaniach Unii Europejskiej. By mieć chociaż minimalną wiedzę o tym, co planują główni gracze np. Stany Zjednoczone, Niemcy, Francja itd. Musimy też pamiętać, by wszystkim zwracać uwagę na to, że ze względu na położenie, to właśnie my jesteśmy pierwszą linią frontu, bo większość białoruskiej opozycji uciekła na Litwę i do Polski. Nasz kraj tak, jak i całe nasze województwo, może więc być obszarem potencjalnych działań służb białoruskich.

eprasa.pl 66619975ed

Zygmunt Miłoszewski: Chęci do pisania to ja nie mam nigdy

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl

Rozmowa

- Pisanie to nie jest łatwy fach. Trzeba bardzo dużo czytać. Trzeba bardzo dużo myśleć. Trzeba się zmuszać do obsesji - mówi Zygmunt Miłoszewski.

Strasznie zabiegany jesteś ostatnio. Starcza ci jeszcze czasu na pisanie?

O matko, daj mi spokój. Mówiłem, że to drażliwy temat. Siedzę w rozgrzebanej powieści dla dzieci, takich w wieku 8-12 lat, która jest dystopią fantastyczną. Lubię ten gatunek, a dla dzieci piszę dlatego, bo piszę dla swoich. Po debiucie moja córka, która miała wtedy około 10 lat, zażądała, żeby tata, skoro jest pisarzem, napisał książkę o księżniczce, która ma przygody. Napisałem wtedy książkę o księżniczce, która ma przygody, ta książka się nawet ukazała, nosi tytuł „Góry żmijowe". Moje młodsze dziecko osiągnęło ten sam wiek, jakie miała wtedy moja córka i powiedziało: „Hola, hola, przepraszam, ale gdzie dla mnie książka?". Chłopiec przedstawił szereg warunków brzegowych, które powinny zostać spełnione w powstającej książce.

Jakie to warunki?

Przygody tak, księżniczka nie. Musi być science fiction i muszą być zwroty akcji. Koniecznie zwroty akcji. Czy ja potrafię. Mówię: „Synu, poczytaj recenzje książek ojca. Ja naprawdę potrafię tworzyć zwroty akcji". Powątpiewa, więc stres jest. Siedzę, dłubię, przypomniało mi się, czemu lubię gatunek powieści fantastycznych, czemu w ogóle lubię gatunek prozy dla dzieci i dlaczego uważam, że to super ważne, żeby dzieciom w tym wieku dać fajne rzeczy do czytania - jeśli chcemy mieć potem czytających, myślących, zadających pytania dorosłych. Teraz mnie szlag trafia, bo opowiadam o pisaniu, a to kolejny dzień, który spędziłem na pisaniu maili, na spotkaniach z polityczkami, przekonując je do tego, że rozwiązanie, za którym lobbujemy, jest dobre, mimo że zapewne powinienem siedzieć i rzeźbić zwroty akcji.

Skąd bierzesz inspiracje do swoich książek?

Rozumiem, że nie mogę powiedzieć: z dupy?

Pewnie, że możesz!

Obiecuję sobie od wielu lat, być może już ci to kiedyś mówiłem, że znajdę na to pytanie fajną, seksi odpowiedź. Na przykład, że zawsze, kiedy potrzebuję inspiracji, wyruszam razem ze swoim plecakiem w Alpy Włoskie, albo zakładam sztormiak, wypływam sam na ocean i szukam inspiracji wśród szumu fal. Spoglądam w dal i czekam, co przyniesie zachodni wiatr.

Ale oczywiście tak nie jest!

Ale oczywiście tak nie jest, ponieważ ta praca, która ma czasami wiele plusów, ma też swoje minusy. Czuję się czasami jak księgowy fikcji. Inspiracje biorę stąd, że cały czas myślę i cały czas czytam i cały czas się przygotowuję. Żeby nie było, myślę sobie na przykład: dystopia fantastyczna dla dzieci. W porządku. Co by to mogło być? Przychodzi mi do głowy pomysł, żeby akcja książki działa się w kolonii podwodnej. Myślę sobie: ok, spróbujmy. Co potem robię? Przez tydzień czytam o różnych konstrukcjach podwodnych i koloniach podwodnych. Czy ktoś to kiedyś zrobił? Czy ktoś to wymyślił w fikcji? Czy ten pomysł jest zrealizowany? Czy naukowcy pracują pod wodą? Jak wygląda życie człowieka pod wodą? Potem myślę o tym, jak w ogóle wygląda zamknięty ekosystem, czy próbowano robić takie eksperymenty. Oglądam filmy dokumentalne, czytam książki, siedzę godzinami w Internecie, starając się stworzyć sobie takie podglebie, sumę informacji, sumę fikcji, sumę wrażeń, na których mogę coś wyhodować.

Praca pisarza to ciężka harówka, a ludzie myślą sobie tak: siada taki pisarz za biurkiem, przychodzi wena i bach, pisze książkę.

Nie powiedziałbym, że to ciężką harówka. Bo, umówmy się, wszystkie zawody artystyczne, pomijając balet, nie są harówką. Szanujmy się, tak? Nie jesteśmy ratownikami medycznymi, nie jesteśmy neurochirurgami, nie jesteśmy górnikami, nie jesteśmy piekarzami. Czuję, że mój zawód jest cholernie dziwny. Że to zajęcie, które jest w jakiś sposób kompletnie zbędne. A propos dystopii, gdyby nadszedł koniec świata, gdyby ludzie zamknęli

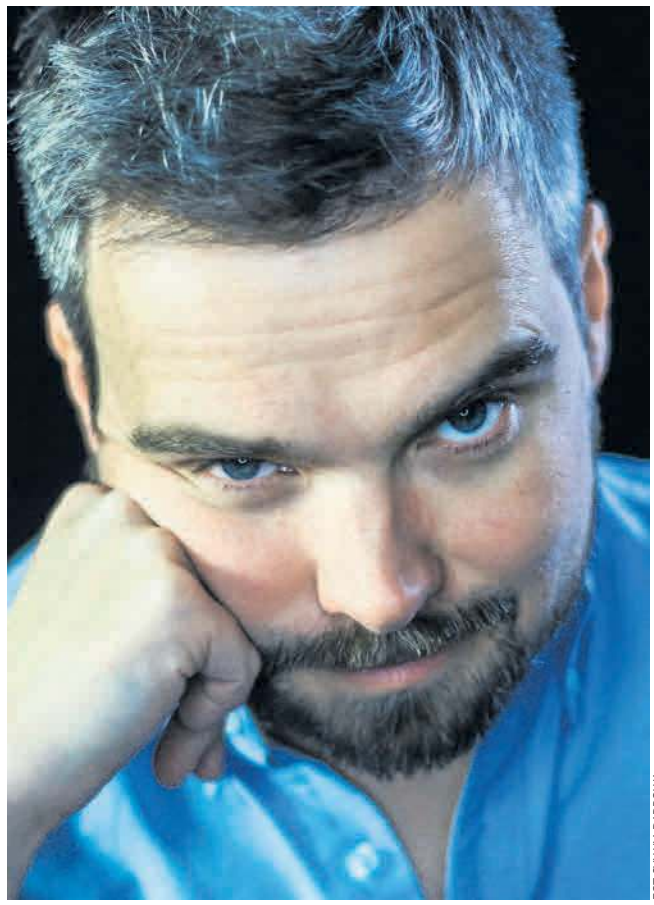

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Miłoszewski: Czuję się czasami jak księgowy fikcji

się w bunkrach, to ja byłbym pierwszym do zjedzenia. Gdyby zaczęły lecieć na nas jakieś rakiety, to kiedy inni będą się zastanawiać, co zabrać ze swojego dobytku, ja się będę nacierał czosnkiem, oliwą i papryką, żeby dobrze smakować, jako pierwszy pożarty w podziemnym bunkrze.

Tylko z tego, co mówisz, wynika, że ludziom niepotrzebne są książki. Potrzebne raczej, co?

Ludziom w ogóle potrzebna jest fikcja. Ponieważ, myślę sobie, być może się mylę, być może mam obsesję przemijania od najmłodszych lat, a mam, uważam, że to jest strasznie nie fair, że jesteśmy taką maszynką do myślenia, taką maszynką do nazywania, taką maszynka do tworzenia i musimy z tą maszynką spędzić jakiś śmieszny czas. Jeśli mamy farta. Pierwsze 20 lat nie wiemy, co się dzieje, ostatnie 20 lat chodzimy od lekarza do lekarza i nas gnaty bolą, jak wstajemy z łóżka. To ile zostaje? 40 lat? 30 lat? Krótko. Żeby nie oszaleć, bo wiemy, że to tak krótko, potrzebujemy fikcji. Potrzebujmy przygód, tego, czego nie możemy przeżyć sami, bo wiadomo, jak życie wygląda - wygląda jak wygląda. Nie ma się na co obrażać, ale chcielibyśmy mieć te przygody, mieć te zwroty akcji, mieć te romanse, miłości spełnione i te tragiczne, po których będziemy szlochać dwa lata. I przeżyć to wszystko, co przeżywają bohaterowie fikcji. A w życiu wiadomo, czasami coś przeżywamy, czasami nie, przepychamy się z dnia na dzień. I gdzieś tam w tych książkach, filmach dostajemy to, czego nam brakuje. Uważam, że fikcja jest bardzo ważna, co nie zmienia faktu, że pierwszy nacieram się czosnkiem i oliwą. Niech zapamiętają pierwszy posiłek z Miłoszewskiego.

Masz pomysł i co dalej? Godz. 8.00, śniadanie, siadasz, piszesz 8 godzin?

Chciałbym pisać 8 godzin. Wtedy napisałbym mnóstwo literek. Ale jest tak, że jak mam dzień pisania, to staram się siedzieć przy komputerze minimum 6 godzin. Trzy razy po dwie godziny. Czasami przez ten czas napiszę 10 stron, czasami napiszę jedną stronę, czasami napiszę zero stron, ale przynajmniej sześć, osiem godzin myślę tylko o tym. Nawet jeśli jest to myślenie pełne frustracji, bo nic z tego nie wynika, bo nie potrafię iść dalej, to przez ten czas nie piszę esemesów, nie odpowiadam na maile, nie sprawdzam wiadomości, tylko po prostu siedzę. Czasami jest to straszne, ponieważ siedzę jak kołek przez cały dzień i nic z tego nie wynika. Oczywiście teraz jestem bardziej doświadczony, niż kiedy byłem szczawiem, waliłem głową o ścianę, bo myślałem, że się skończyłem. A teraz po prostu wiem, że czasami tak to wygląda, że czasami proces twórczy polega na tym, że siedzisz jeden, dwa, trzy dni jak kołek i nic z tego nie wynika. Wynika, tylko niektóre rzeczy trzeba przemyśleć.

Zawsze zastanawiałam się nad pisarzami, którzy w wywiadach mówią, że wstają, jedzą śniadanie, siadają przed komputerem i piszą. Dla mnie jednak praca pisarza nigdy nie była taką, przysłowiową, pracą przy taśmie.

Chęci to ja nie mam nigdy. Gdybym pisał tylko wtedy, kiedy mam chęć, tobym nie napisał akapitu. Ale myślę, że ci pisarze i pisarki, którzy tak mówią, używają pewnej przenośni, bo nie da się pisać cały czas. Ja praktycznie tak robię: siedzę, myślę, piję kawę za kawą. Mam na imię Zygmunt, jestem uzależniony. Jestem uzależniony od kawy. Udało mi się z różnych rzeczy w życiu zrezygnować, rzuciłem palenie na dobre - nie ma sprawy. Jak chcę, mogę nie pić dowolną ilość czasu - nie ma sprawy. Właściwie przestałem jeść mięso, głównie z powodów etycznych, ponieważ czuję się ssakiem i wiem, że emocje innych ssaków są takie jak moje. Ale kawa to jest coś innego. Próbowałem rzucić kawę i miałem syndrom odstawienia.

Siadasz trzy dni pod rząd przed komputerem i nic. Co wtedy robisz? Siadasz przed komputerem czwartego dnia, czy zostawiasz to, robisz coś innego, dajesz sobie czas?

Siadam przed komputerem czwartego dnia. Jestem już na tyle stary i na tyle doświadczony, że wiem, iż jeśli nie potrafię napisać kolejnej sceny, to po prostu dlatego, że nie mam dobrego pomysłu na tę scenę. Oczywiście, mózg wariuje. Wtedy przychodzi mi najwięcej pomysłów na inne powieści, inne historie, inne opowiadania. Mam w głowie całe dialogi, bohaterów, gotowe sceny - wszystko, tylko nie to, co powinienem pisać teraz. Ale ok, wiem, że tak jest - chodzę i myślę: a może tak to napisać, a może inaczej. To brzmi trochę tak, jakbym siedział i czekał na natchnienie. Coś takiego jak natchnienie nie istnieje. Niezależnie, czy chodzi o sztukę kochania, czy o sztukę pisania, czy o sztukę gotowania - one wszystkie opierają się na wiedzy. A nie na natchnieniu, które spływa na ciebie z chmurki.

Chcesz powiedzieć, że zawód pisarza to normalne rzemiosło, którego trzeba się nauczyć?

Jak wszystkiego.

No tak, ale wtedy spora część ludzi byłaby dobrymi pisarzami, a nie jest.

Przede wszystkim, to nie jest łatwy fach. Trzeba bardzo dużo czytać. Trzeba bardzo dużo myśleć. Trzeba się zmuszać do obsesji. Trzeba sobie radzić z kuriozalnie nieregularnymi zarobkami, z krytyką, z odrzuceniem, z niepewnością. Z biedą. Od momentu, kiedy wezmę zaliczkę za książkę, do momentu, kiedy będzie wiadomo, ile na niej zarobiłem, może minąć dwa, trzy lata - nawet dla mnie to jest ciężkie, więc jak trzeba być zdeterminowanym, żeby pracować w ten sposób?

Wyobrażasz sobie, co byś robił dzisiaj, gdybyś nie był pisarzem?

Chciałbym zostać instruktorem żeglarstwa. Uczyć ludzi fajnych rzeczy.

Tak lubisz morze?

Obsesyjnie. Ale nie od dziecka, od kilku lat, trochę przez przypadek. Pojechałam na morski rejs w ramach, czegóż by innego, zbierania dokumentacji do „Kwestii ceny", żeby wątki marynistyczne dobrze wypadły. Pomyślałem: „Kurna, pojadę na ten ocean, pożegluję, zobaczę jak to wygląda". I przyznaję, że podczas tego pierwszego rejsu kilka lat temu, kiedy mi ląd zniknął z oczu, doznałem mistycznego objawienia, nazywanego złośliwie przez wszystkich moich przyjaciół nagłym kryzysem wieku średniego. Oczywiście mają rację, banał jakiś jest w tym wszystkim gościa po czterdziestce, co by chciał coś jeszcze przeżyć, widzę ten banał i mnie on do łez bawi, ale muszę przyznać, że mimo to jest moja neoficka miłość do morza szczera. Jeszcze w niebieskie gramy. ©℗

eprasa.pl 66619975ed

Anita Czupryn
anita.czupryn@polskapress.pl

Rozmowa

- Uważam, że kobiety nie muszą być feministkami, żeby postawić na swoim - mówi Magda Gessler.

FOT. MARTA WOJTAL/TVN/MATERIAŁY PRASOWE

Magda Gessler: Jestem bardzo wierna swoim pomysłom i poglądom na życie. Bardzo kocham ludzi, dalej jestem uśmiechnięta

Gessler: Bardziej jestem chuliganem niż feministką

Komorów, ulica Brzozowa 5 - jakie uczucia dziś wywołuje w pani ten adres?

Uczucia najpiękniejszego początku w moim życiu, pełnego miłości. To też uczucia pierwszych odkryć - tych prostych, ale dla mnie zupełnie niesamowitych; moich marzeń o tym, że można całą rodziną mieszkać w ogromnym grzybie. Szukanie w lesie tak ogromnego prawdziwka, w którym wszyscy byśmy się zmieścili. Komorów to mój kraj baśni; to opowieści dziadka, który pisał dla mnie bajki i wiersze; to czułość mojej babci, której osobowość bardzo to moje miejsce wzmacniała. A miejsce było zjawiskowe. Bardzo blisko lasu, wśród cudownej alei brzozowej. W końcu adres zobowiązywał. Dziś to chyba najpiękniejsza aleja w tej miejscowości. Na dole mieszkali właściciele, którzy wypożyczyli ten dom moim dziadkom przed II wojną światową na letnisko; na szczęście tam zostali, bo inaczej by nie przeżyli. Duża, piękna kamienica w Warszawie obok ulicy Sienkiewicza, w której mieszkali, została zbombardowana podczas pierwszych dni wojny. Przed domem w Komorowie, pamiętam, wzrastał orzech. Pamiętam też piękny ogród, w którym rosły truskawki ananasowe. Pamiętam murzynki, pierwsze konwalie i niezapominajki. I ogromne bukiety bzu. Cały ogród obrośnięty był jaśminem i bzem. Do tulipanów miałam wówczas stosunek taki, jakby były ze złota.

W gruncie rzeczy ten piękny początek, o którym można przeczytać w książce „Magda. Autobiografia Magdy Gessler", wcale nie był dla pani taki łatwy i to już od zarania. Lekarze namawiali pani mamę do aborcji.

Tak! Ale ja o tym wówczas nie miałam zielonego pojęcia. Dowiedziałam się o tym, kiedy skończyłam 13 lat. Kiedy byłam już dziewczynką rozumną, pojętną, taką, która wiedziała więcej o życiu. Opowiedział mi tę historię mój tata, nie mama. Usłyszałam wtedy, że mama była wspaniała, bo poświęciła swoje zdrowie, życie, żeby mnie urodzić.

Mieszkała pani w Bułgarii. To ten etap w życiu, kiedy wymierzała pani sprawiedliwość. Głównie w szatni w przedszkolu.

Sprawiedliwość wymierzałam wszędzie (śmiech).

To w Bułgarii zrodziła się u pani odwaga smaku. Co to znaczyło?

Może nawet nie chodzi o odwagę, ale o to, że jako dziecko miałam w sobie rozwiniętych wiele smaków. Nie da się ukryć, że to, jak gotowali moja babcia i dziadek, było pierwszą lekcją smaków w moim życiu i to lekcją nieprzeciętną. Nikomu później nie udało się tych smaków przewyższyć. No, ale produkty też były znakomite; nie używano chemii. Ja te smaki mam do dziś. Dziadek robił serdelki, dzięki czemu ja też umiem robić parówki; do dziś pamiętam, jak to się robi. Jak się robi szynkową, a jak mortadelę, bo to wszystko było robione w domu.

Czy lubiłam luksus? Troszeczkę tak. Stwarzałam takie warunki, często dzięki własnej pracy i własnym zarobkom

Inny przystanek - Madryt. Kiedy czytałam ten rozdział pani książki i życia, pomyślałam sobie, że teraz dopiero rozumiem, co to znaczy, kiedy ktoś mówi: „Mam życie jak w Madrycie". Jeśli chodzi o panią, to w Madrycie okazało się, że jest pani artystką o naturze księżniczki, lubiącej luksus.

Czy lubiłam luksus? Troszeczkę tak. Zawsze stwarzałam wokół siebie takie warunki, często dzięki własnej pracy i własnym zarobkom. Już wtedy zarabiałam sama na siebie, moi rodzice nie płacili za moje studia ani się do nich nie dokładali, bo nie było ich na to stać. Sama musiałam to sobie zorganizować. Owszem, żyłam w bardzo dobrych warunkach, ale to, co dotyczyło mojej pracy na hiszpańskiej Akademii Sztuk Pięknych i związanego z tym życia, należało do mnie. To ja byłam za to odpowiedzialna i ja dawałam sobie z tym radę. Moim zdaniem, całkiem dobrze - aby być osobą znaczącą i rozpoznawalną. Sprawiało mi to przyjemność. Byłam rozpoznawalna, bo byłam inna; wystylizowana zupełnie po swojemu, według własnych pomysłów, kompletnie inna od całej reszty.

Miała pani w Madrycie wystawę swoich obrazów...

... miałam kilka wystaw.

Mam na myśli tę pierwszą, w madryckim Klubie Prasy Zagranicznej, mieszczącym się przy najważniejszej ulicy Madrytu - La Castellana. I tam Ryszard Kapuściński, który był bliskim kolegą pani taty...

... więcej. To była prawie rodzina...

... z miejsca kupił pani trzy obrazy.

A pani Wilhelmina Skulska napisała pierwszą recenzję mojej wystawy, którą zamieścił „Przekrój". Byłam bardzo dumna. Zwłaszcza że Józef Szajna bardzo wysoko ocenił moje obrazy; zorganizował mi potem wystawę moich obrazów w Warszawie, w Pałacu Kultury i Nauki.

A dziś? Sięga pani do malowania?

Maluję zrywami. Kiedy mam czas, mam dobrą muzykę. I kiedy mam saudade - czyli tęsknotę za czymś, to wtedy natychmiast przenoszę te uczucia na płótno. Myślę, że przy moim dzisiejszym bardzo uporządkowanym, ale też ogromnie pracowitym życiu, przyszedł czas, żeby wrócić do pomysłu własnej wystawy.

Z Hiszpanią kojarzy się też kolejny krok milowy, jeśli chodzi o pani przyszłość. Przygotowuje pani obiad dla króla Hiszpanii.

Przygotowywałam mu też cateringi na jego polowania. Ale przecież nie będziemy opowiadać całej książki.

Nie zdradzę, co pani ugotowała królowi, ale czyż nie od tego się zaczęło - od konkursu, w którym udział wzięli najlepsi z najlepszych w Hiszpanii, najdoskonalsze restauracje. I pani go wygrywa.

Nie zdawałam sobie z tego sprawy. Zrobiłam to, co potrafiłam najlepiej. Okazało się, że to było najlepsze. Ogromne zaskoczenie i... nie wiem. To było cudowne doświadczenie. Po domu, w którym się wychowałam, po ogromnej liczbie przyjęć, które wydawała moja mama, po genialnej kuchni, którą prowadziła zarówno jedna, jak i druga babcia, po tylu podróżach i doświadczeniach smaku - wszystko to zaprocentowało. To była nauka, jakiej nie dał mi nikt.

Z miejscami, ale też z jedzeniem wiąże się miłość, a z nią mężczyźni. Miłość pięknie rozkwitała w takich miejscach, jak Kuba czy Madryt, ale nie zawsze była dla pani szczęśliwa.

Powiedziałabym, że zawsze była szczęśliwa, ale nie zawsze się szczęśliwie kończyła. Ale każdy z tych okresów był dla mnie bardzo szczęśliwy i bardzo ciekawy. Przyznaję: jestem kochliwa. Tak już mam. Pragnę miłości i pragnę być kochaną. Akurat miałam to szczęście, że miłość w moim życiu nierzadko się zdarzała. To kształtowało moje ogromne poczucie szczęścia. A jeżeli tego brakowało albo kończyło się tragicznie, to z jednej strony kształtowało moje poczucie nieszczęścia, ale też siły, chęci kreacji i tworzenia siebie na nowo; tworzenia swojej własnej siły wobec całego świata.

Zgodnie z pani poglądem, miłość nie oznacza poddania się woli partnera. Chociaż jednocześnie deklaruje pani, że nie jest feministką, to jednak wychodzi na to, że niezależność jest ważniejsza?

Bardziej jestem chuliganem niż feministką. Uważam, że kobiety nie muszą być feministkami, żeby postawić na swoim. Polskie kobiety są wyjątkowo mocne. Sama chowałam się wśród bardzo mocnych kobiet. Ale też mężczyźni w moim domu byli silni. Ojciec jest absolutnie macho, jest dyktatorem, z ogromnym szacunkiem wobec kobiety. Ale mama na pewno traktowała go priorytetowo.

Pani życie to jedna wielka rewolucja?

Jestem bardzo wierna swoim pomysłom i poglądom na życie. Bardzo kocham ludzi i mimo czasem trudnych doświadczeń ta wiara nie umniejszyła się; dalej jestem uśmiechnięta. Współczuję tym, którzy nie mogą być uśmiechnięci, którym ciągle czegoś brakuje, którzy są skrzywieni, bo chcą mieć więcej, albo nie mieli tego, co chcieli mieć, bo zamiast o miłość, walczyli o inne rzeczy. „Kuchenne rewolucje" to program o życiu, o dzisiejszej Polsce. Właśnie świętowaliśmy 300. odcinek. Jestem dumna, że mogłam tak wiele zmienić i być tak bezkompromisowa w każdym momencie mojego życia. ©℗

eprasa.pl 66619975ed

groźna trucizna indiańska
mały zbiór map
rzadkie imię męskie
żołnierska skarpeta
dawny łupieżca, zbój
odmiana jabłoni
ognista
zbrojony na budowie
mała piłka kauczukowa
zupa na zakwasie
układ, ugoda
znak pisarski
ptak-śmieszka
Marcin, polski aktor
psotna zabawa
ludowy strój
duże naczynie na wino
po bretońsku
cyfra nic
napisał „Kamizelkę”
9
podstawa kolumny
ocena występu gimnastyczki
grecki Mars
zamieszanie, rozgardiasz
lewa ... medalu
rupieciarnia
11
miłek w ogrodzie
17
wiedeński taniec
rodzaj dekoltu
1
zbiornik otwierane w banku
pilarka w tartaku
alkohol etylowy
18
hrabina z operetki
wiosenny kwiat
składnik paliw
cenna z bieługi
porządek na statku
rzeka w powieści Miłosza
formacja piłkarska Roberta Lewandowskiego
zwada, burda
intensywne karmienie zwierząt
ożywczy podmuch zefirka
narzędzie działkowca
poczucie umiaru w zachowaniu
wonny olejek roślinny
ozdobny krzew parkowy
13
rozsądek, powaga
dodatek do dżinu
w kurniku
2
zabawa podwórkowa
10
okrętowe schodki
słowo honoru Kmicica
litewski port
martwa w galerii
chryja, draka
polski port rybacki
pryska z ogniska
duchowny w armii
8
model Kia
pożywka bakterii
25
tkanina jak obraz
24
piękna dziewczyna
chrząszcz
gromada antylop
część pistoletu
23
dywan lub kot
dumasowski muszkieter
siano złożone w stertę
zimowa przejażdżka saniami
szachowy remis
amator trunków
książkowy podróżnik
14
książę z Kuwejtu
packa na muchy
12
drzewo jak blaga
nora
„polski” pierwiastek
20
odbiera nagrodę za zwycięstwo
koniec drogi
metal o symbolu Nb
dominuje w powietrzu
3
kończy modlitwę
przyrząd gimnastyczny
stan w USA z Topeką
autko na torze
bada surowicę krwi
kuchenny pomocnik
7
kwiat bogini Izydy
owocowa na deser
kwestia sporna
pojazd Jana Pawła II
angielski instrument
miasto Talesa

Zamów prenumeratę „Głosu”
94 340 11 14
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00
prenumerata.gdp@polskapress.pl

weekendowy dzień
odprawiana w kościele
biuro na zapleczu sklepu
ptak dumny z ogona
stolica Czarnogóry
krążek cytryny
list bez podpisu
prawa lub lewa w sercu
ciężki ... maszynowy
dłuższa wypowiedź aktora
atrybut marszałka Sejmu
metropolia krainy fiordów
leczy schorzenia kręgosłupa
uczeń szkoły wojskowej
15
staroruski kronikarz
Stolica Piotrowa
podniosły ton mowy
murarz lub ślusarz
dawny statek, korab
22
szeregowiec z filmu Spielberga
sukulent w doniczce
dobry smak
6
tkanina ścienna
nastoletni chłopak
przyrody lub Abrahama
ukochana doktora Żywago
film Ślesickiego
zabawka dziewczynki
kraj nad Zatoką Gwinejską
wziątka w grach karcianych
4
Andrycz lub Terentiew
mierzy prędkość statku
koszyczek ostu lub łopianu
19
sylwestrowe rekwizyty
27
indiańska broń
wybranka Wacława z „Zemsty”
5
... Jusis, piosenkarka
autor powieści
21
króluje na sawannie
wersja Kia
26
groźna w górach
wyspa w Balearach
stołowa
przynosi wstyd rodzinie
Winslet lub Bush
16
pan w kontuszu

Słownik: aporema, bola, Ceed, łatopis, serolog.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: CNOTA NIE WYMAGA ŻADNEJ NAGRODY.

eprasa.pl 66619975ed

Karina Obara
karina.obara@polskapress.pl

Społeczeństwo

Koty zdominowały media społecznościowe i nie odpuszczają. Najwięcej polubień na Facebooku mają właśnie zdjęcia kotów. Dlaczego tak bardzo je kochamy i co nam to mówi o nas jako społeczeństwie?

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Elżbieta Pietrzykowska: Koty uratowały mnie, kiedy byłam chora na nerki

Jeśli chcesz dobrze poznać ludzi, obserwuj koty

Dom bez kota to głupota - brzmi popularne hasło w mediach społecznościowych i dla mnie jest to święta prawda - mówi Elżbieta Pietrzykowska z Ciechocinka. Ma pięć kotów i ciągle ktoś podrzuca jej kolejne, bo okoliczni mieszkańcy wiedzą, że przy niej kot będzie miał dobrze.

- Koty mają w sobie tajemnicę, wiedzą o nas wszystko. Skąd taki kot wie, kiedy wracamy do domu? Ledwie przekraczamy próg, a widzimy, że stoi i czeka. Tęsknił. Kiedy zbyt długo siedzę przed komputerem, kot nie daje mi spokoju i żąda, abym poszła spać. Koty uratowały mnie, kiedy byłam chora na nerki. Wszystkie tak się zaparły, były tak silne, że nie dopuściły do tego, abym spadła z łóżka. Są też doskonałymi nauczycielami dla ludzi - mówi pani Elżbieta. - Jako rodzice koty kochają swoje dzieci, ale dyscyplina musi być. Nieraz widziałam, jak kotka karci młode w trosce o ich bezpieczeństwo. Daje lekcje życia. To szalenie inteligentne i sprytne stworzenia, które uczą człowieka empatii i miłości bezwarunkowej.

Psycholog Magdalena Widłak-Langer obserwuje od kilku lat, jak koty zawładnęły mediami społecznościowymi. Na Instagramie znajdziemy profile poświęcone tylko kotom, które dla ich opiekunów stały się jedynym, bardzo pokaźnym, źródłem dochodu. Na skutek tak wielkiego zaangażowania w działania na profilach w mediach społecznościowych (polubienia, udostępnienia, komentarze) powstały nawet wystawy. Np. Museum of the Moving Image w Nowym Jorku w 2015 r. zorganizowało wystawę „How Cats Took Over The Internet". Pokazywała ona, jak koty zdobyły sławę w sieci i dlaczego ludzie lubią je aż tak bardzo.

Kot śpi, kiedy chce

- Jako ludzie mamy z kotami długą historię. Wielu z nas uważa koty za bardziej samodzielne, asertywne niż psy - mówi psycholog. - Dlatego to koty zawładnęły siecią. Zdarza się, że widzimy w kotach to, co chcielibyśmy mieć czy rozwijać u siebie - „chodzenie własnymi drogami" (robienie tego, co my chcemy robić, a nie tego, czego oczekuje od nas społeczeństwo), „kot śpi, kiedy ma na to ochotę", robi to, czego potrzebuje w danej chwili.

Badaczka Jessica Gall Myrick (Uniwersytet Pensylwania) wnioskuje z przeprowadzonych badań, że już samo oglądanie kotów, nawet w sieci (nie w świecie rzeczywistym), może wywoływać poczucie przyjemności, odprężenia, może być sposobem na rozluźnienie po ciężkim dniu. W innych badaniach ta sama autorka dowodzi, że kiedy odkładamy wykonywanie zadań na później, oglądanie kotów w sieci redukuje poczucie winy z powodu marnowania czasu. - Pojawiające się w sieci treści związane z kotami mają także wpływ na interakcje ludzi z mediami i kulturą - dodaje Magdalena Widłak-Langer. - Zatem ten trend może być bardzo rozwijający, choć należy zwrócić uwagę na to, że niestety pojawia się także ta ciemniejsza strona działania w sieci. To szeroko poruszane przez behawiorystów działania związane z nagrywaniem „śmiesznych filmów", do stworzenia których wywołuje się w zwierzętach lęk, strach, sytuację zagrożenia, właśnie po to, by rozbawić obserwatorów. U kotów wywołuje to odczucie silnego braku bezpieczeństwa, co może prowadzić do zmiany zachowania, zaburzeń czy chorób na tle zdrowia psychicznego i fizycznego.

Regina Krzysztoń całe życie miała psy, ale odkąd ma kota, stała się o wiele bardziej tolerancyjna.

- Kot mieszka z nami w domu, ale wychodzi, kiedy chce i wraca, kiedy chce - wzrusza ramionami pani Regina. - Kotu niczego nie można narzucić. Lubi, kiedy się mu tłumaczy, czego się od niego chce, rozmawiam więc z nim. Czasem posłucha, a czasem nie. I o dziwo, nie wściekam się. Akceptuję jego naturę. Cieszę się, kiedy daje się pogłaskać, ale nie zawsze ma na to ochotę, w przeciwieństwie do psa. Nie ma chyba lepszego zwierzęcia domowego, od którego można się uczyć cierpliwości i sztuki życia w ogóle.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Regina: - Kot uczy cierpliwości, nigdy się na niego nie wściekam

Dla samego kochania

Dr Tomasz Marcysiak, socjolog z WSB w Bydgoszczy zauważa, że koty są częścią naszej materialnej, ale i niematerialnej kultury. Pojawiają się dosłownie wszędzie: w bajkach, w popkulturze, w religii i, co oczywiste, na naszych werandach i parapetach. Każdy, nawet ten, kto kota nie ma, potrafi bez trudu przywołać kilka kocich cech charakteru. A że są leniwe, a że chodzą własnymi drogami i są zdecydowanie lepszymi przyjaciółmi człowieka niż pies, bo kot nigdy nie wskazał, gdzie człowiek chowa zakazany towar. Wreszcie kot może przynieść nieszczęście, szczególnie ten czarny, no i wiadomo, że choć są ich tysiące, to i tak w nocy wyglądają tak samo. Literatura piękna przepełniona jest kocimi bohaterami drugiego i trzeciego planu. U Maxa Frischa jest romantycznie wtedy, gdy tło stanowią okienka ze strychów, kominy, czerwone mury i koty. U Michaiła Bułhakowa poeta marnuje bezpowrotnie noc, podczas gdy inni ucztowali, co oznajmia mu przemykający obok werandy kot, który przybrał już poranny wygląd.

- I wreszcie Leopold Tyrmand, który postuluje, by kochać dla samego kochania i to wszystko bez wyboru: ludzi, niebo, kwiaty, muzykę i koty - przypomina dr Marcysiak. - Jeśli zaś chodzi o współczesne społeczeństwo, to, zdaniem niektórych socjologów, żyjemy w nieznanych w żadnym innym typie społeczeństwa okolicznościach, które definiowane są poprzez płynność, niestałość, postnowoczesność, gdzie jednostka ma niemal nieograniczoną wolność. Wszak jeszcze nigdy w przeszłości człowiek za swojego krótkiego życia na ziemi nie był w stanie zobaczyć tylu miejsc, wysłuchać tylu koncertów, obejrzeć tylu filmów i przeczytać tak wielkiej liczby książek. Jeśli dołożymy do tego możliwość nieustającej zmiany tożsamości, jaką daje nam internet, przybierania coraz to nowych ról i awatarycznych postaci, to śmiało możemy powtórzyć za Zygmuntem Baumanem, że od tej pory nie tylko koty dysponują dziewięcioma życiami. Tyle mniej więcej o kotach może powiedzieć socjolog, co kota nie ma. Proszę sobie wyobrazić, co mogą zatem o nich powiedzieć ci, którzy przebywają z nimi na co dzień.

Koty - zdaniem socjologa - dają nam więc niewyobrażalną moc w definiowaniu i rozumieniu świata. I ten, kto potrafi koty słuchać, może się nieraz przekonać, jakie dziwne i zarazem przejmujące opowiadają historie i bajki.

Pisarka Anna Klejzerowicz porównuje internet do starożytnego Egiptu: ludzie piszą na ścianach i wielbią koty.

- Z tego wniosek, że wracamy do korzeni, w końcu kot uchodził za boską istotę od tysięcy lat - przypomina. - Tam, gdzie kultura i cywilizacja - czczono koty, a gdy nadchodziły wieki ciemne - bano się ich. Czyli może nie jest z nami aż tak źle? A tak już całkiem serio: koty to naprawdę szczególne zwierzaki, są inteligentne, niezależne, charakterne i mają nieodparty wdzięk. Nic dziwnego, że lew jest królem zwierząt, wszak to kot. Do tego koty są podobne do nas. Stara mądrość Wschodu mówi, że jeśli chcesz dobrze poznać ludzi, obserwuj koty. Myślę, że władcy tego świata powinni skorzystać z tej mądrości, zaoszczędziliby sobie wielu rozczarowań. ©℗

eprasa.pl 66619975ed

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ kawalerkę lub mieszkanie 2 -pok.do remontu, 609-499-555.

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

SZUKAM pokoju do wynajęcia w domku. Tel 663304622.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA 5ha-zagorze35.pl,, 691-607-227

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, 798-710-329, www.partnerstal.pl

ZAMIENIĘ garaż z ul.B.Chłopskich na okolicę Wańkowicza. Tel. 606797670

0110162147

POŚREDNICTWO

009994738

OMEGA
WYCENY
OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ koparkę lub minikoparkę, 609-499-555.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTO skup wszystkie 695-640-611

REKLAMA 0210163904

ABAKUS
najchętniej wybierane biuro nieruchomości
poszukujemy mieszkań 3 lub 4 pokojowych
rej. Lelewela, Kołłątaja, Staszica
płacimy gotówką
zadzwoń 94 345-22-75

(obok Związkowca)
www.abakus-nieruchomosci.pl

TANIE 2 pok.
zmywarka, lodówka, meble...
TYLKO 199 000,- Centrum

3 pok. I p. loggia, rej. Emki
z wyposażeniem
tylko 243 000,-

3 pok. z możliwością
zrobienia 4
330 000,- z wyposażeniem

PRZYCZEPY, NACZEPY SPRZEDAM

PRZYCZEPA Knaus 450, 2001r, 27000. zł, 600211720

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A (VIS). Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

CAŁOROCZNY ośrodek rehabilitacyjny w Ustroniu Morskim zatrudni recepcjonistkę, kucharza, pomoc kuchenną, fizjoterapeutę. Tel. 603-419-288, 94/351-55-65, 94/351-56-65 mail: osrodek@klimczok.eu

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro 730 49 77 71

KIEROWCA BE. 732-692-240

KONSERWATOR - Ośrodek Wypoczynkowy w Sarbinowie zatrudni, atrakcyjne wynagrodzenie, umowa o pracę, na czas nieokreślony tel. 695988142.

KUCHARZ / KUCHARKA Ośrodek Wypoczynkowy w Sarbinowie atrakcyjne wynagrodzenie, umowa o pracę, stabilne zatrudnienie tel. 695988142.

MALOWANIE/TAPETOWANIE/ OCIEPLENIA - Niemcy. Darmowa kwatera + auto. Tel: 784 632 506, 668 906 836.

NIEMCY: murarz, cieśla, fotowoltaika, ślusarz, spawacz, malarz: 601-218-955

PRZYJMĘ kobiety do pralni, Koszalin 608330891

SZKÓŁKA Drzew i Krzewów Krystian Wiklański zatrudni osoby do prac fizycznych kobiety i mężczyzn na szkółce roślin, praca w Nosówku ok. Białogardu, możliwość dowozu - praca od czerwca tel. 885-475-842 szukamy również osoby na stanowisko kierownicze.

ŻEGLARZY jachtowych, sterników, instruktorów żeglarstwa, 502-655-522

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

STOMATOLOGIA

BEZPŁATNE protezy zębowe (NFZ) krótkie terminy, 601-873-473.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów788-016-988

MALOWANIE remonty 500354255 GK

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - MORZE

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

ŁEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

Matrymonialne

BIURO matrymonialne tel. 730 251 897 www.zolyty.pl

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

ZŁOM kupię, potnę, przy jadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

BIZON 86r. sprzedam, 505622236

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

BYKI od 7 do 9 zł/kg tel. 889186749

BYKI SKUP do 9 zł/kg tel. 889186749.

KURKI odchowane 784 461 566

SKUP odsadków i bydła rzeźnego. Gotówka. 721-102-689

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek odhodowanych, tel. 785-188-999

Towarzyskie

FAJNA Ewa Słupsk 663092135

AUTOPROMOCJA

Co masz zlecić – zleć to nam

#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!
Koszalin, ul. Mickiewicza 24, 94 347 35 11
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, 59 848 81 03
Szczecin, bo.gs24@polskapress.pl, 697 770 190
Szczecinek, bo.gk24@polskapress.pl, 94 347 35 16
Stargard, wieslawa.sowa@polskapress.pl, 670 770 191

reklama.koszalin@polskapress.pl

GŁOS DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl

Redaktor naczelny
Marcin Stefanowski, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl

Zastępcy redaktora naczelnego
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl
Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl
Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zalazko@polskapress.pl

Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

eprasa.pl 66619975ed

Wyścig żółwi. Vineta i Kluczevia gubią oczka

Piłka nożna

Vineta Wolin mogła zrównać się punktami z prowadzącą ekipą Polski Cukier Kluczevia Stargard. Obie ekipy tylko zremisowały w swoich spotkaniach.

Kluczevia walczyła na boisku mocnego Hutnika Szczecin, więc mogła się spodziewać ciężkiej przeprawy. Ostatecznie gole nie padły. O tej samej porze Vineta grała na boisku Polonii Płoty, czyli przedostatniego zespołu tabeli. Polonia objęła prowadzenie w 7. minucie po ładnym strzale Adama Cymkieja. Goście wyrównali po uderzeniu Macieja Ignasiaka. Do końca Vineta walczyła o drugiego gola, ale ostatecznie zremisowała i straciła dużą szansę na dogonienie Kluczevii w tabeli. **(MC)**

Wyniki 37. kolejki IV ligi: Sparta Węgorzyno - Orzeł Wałcz 1:3, Rega Trzebiatów - Błękitni II Stargard 0:4, MKP Szczecinek - Rasel Dygowo 2:1, Leśnik Manowo - Sokół Karlino 5:1, Lech Czaplinek - Biali Sądów 1:0, Polonia Płoty - Vineta Wolin 1:1, Hutnik Szczecin - Polski Cukier Kluczevia Stargard 0:0, Wieża Postomino - Gryf Kamień Pomorski 1:0. Mecze Mechanik Bobolice - Iskierka Szczecin i Ina Goleniów - Darłovia Darłowo zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Kluczevia Stargard	34	75	94-41
2. Vineta Wolin	34	73	83-25
3. MKP Szczecinek	35	56	80-59
4. Ina Goleniów	33	56	79-50
5. Hutnik Szczecin	34	55	71-52
6. Leśnik Manowo	34	53	63-67
7. Orzeł Wałcz	35	52	50-55
8. Biali Sądów	34	49	60-66
9. Błękitni II Stargard	34	49	84-64
10. Darłovia Darłowo	34	48	75-50
11. Rega Trzebiatów	34	47	57-66
12. Olimp Gościno	34	47	62-74
13. Sokół Karlino	34	46	61-73
14. Wieża Postomino	35	45	68-70
15. Lech Czaplinek	34	45	49-47
16. Rasel Dygowo	34	44	64-63
17. Mechanik Bobolice	34	40	66-79
18. Gryf Kamień Pomorski	34	38	59-75
19. Iskierka Szczecin	33	37	45-62
20. Polonia Płoty	35	28	48-110
21. Sparta Węgorzyno	34	21	42-112

FOT. VINETA WOLIN FACEBOOK

Piłkarze Vinety Wolin wiedzą, że stracili dużą szansę

Kozłowski zagrał z Rosją i będzie najmłodszy na Euro

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

Piłka nożna

Kacper Kozłowski po raz drugi zagrał w dorosłej reprezentacji Polski. 17-letni pomocnik Pogoni Szczecin jest najmłodszym zawodnikiem spośród kadr wszystkich zespołów, które zagrają w mistrzostwach Europy.

Polacy pod wodzą selekcjonera Paulo Sousy grali towarzysko z Rosją (1:1) we Wrocławiu. Portugalski trener nie wystawił najmocniejszych dział na ten mecz, na ławce zasiadł m.in. Robert Lewandowski. Tam znalazł się również 17-letnie Kacper Kozłowski.

Piłkarska perełka Pogoni szybko potwierdza swoją wartość. Gdy dostaje szansę w ekstraklasie, z miejsca staje się odkryciem. I też nie tylko zawodnikiem, który uwodzi swoim młodym wiekiem, ale przede wszystkim takim, który daje piłkarską jakość. Szybko dostrzegł to również trener Sousa. Dał mu pierwszą szansę w towarzyskim meczu z Andorą. Teraz zabrał go do kadry na Euro 2021. Wydaje się, że Portugalczyk poważnie myśli o grze nastolatka w tej imprezie, jako jedna z alternatyw. Kozłowski po raz drugi zagrał w kadrze w meczu z Rosją.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Kacper Kozłowski podczas meczu towarzyskiego Polska - Rosja we Wrocławiu

Na boisku pojawił się w 70. minucie za dobrze grającego Mateusza Klicha.

Pomocnik Pogoni, jak zwykle, wychodził do piłki, nie bał się odważnych zagrań, zakładania siatek. Losów meczu nie odmienił, ale z pewnością rywale nie mogą go pod żadnym pozorem lekceważyć. Gra bez kompleksów to jeden z jego największych atutów.

A pewnie zlekceważyć Kozłowskiego będzie łatwo. Portowiec będzie bowiem najmłodszych zawodnikiem, który może pojawić się na boisku w tegorocznych mistrzostwach Europy. Drugi w kolejności Jude Bellingham, trzeci Jamal Musiala. Obaj są jednak trochę starsi od „Koziołka". Pierwszy - piłkarz Borussii Dortmund i reprezentacji Anglii - urodził się 29 czerwca, a drugi - zawodnik Bayernu Monachium i kadry Niemiec - 26 lutego. Kozłowski przyszedł na świat 16 października 2003 roku. Jeśli Portowiec pojawi się na placu gry w jednym z meczów, to stanie się najmłodszym piłkarzem w historii, który zagrał w turnieju finałowym mistrzostw Europy. Obecnie jest nim Jetro Willems, który w wieku 18 lat i 71 dni zagrał na Euro 2012 w reprezentacji Holandii .

Przed reprezentacją ostatni mecz towarzyski przed Euro. 8 czerwca Polacy zagrają w Poznaniu z Islandią i raczej trener Sousa postawi na pierwszy garnitur kadry, już z Robertem Lewandowskim. ©℗

Jeden gol zdecydował o derbach. Remis Chemika

III liga piłkarska

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

W środowo-czwartkowej kolejce doszło do derbów Szczecina. Świt wygrał w nich z Pogonią II Szczecin 1:0.

Rezerwistom nie wiedzie się w grupie mistrzowskiej, ale ambitni Portowcy za każdym razem starają się sprawić niespodziankę. Tak było w derbach ze Świtem. To gospodarze (grający w Kołbaskowie) mieli trochę więcej z gry, więcej sytuacji. – Mieliśmy na to spotkanie swój plan i przez całą pierwszą połowę konsekwentnie go realizowaliśmy. Stworzyliśmy sobie kilka stuprocentowych sytuacji, jedną nawet dwustuprocentową. Zabrakło tylko skuteczności pod bramką rywala, dołożenia nogi – mówi trener Pogoni, Paweł Ozga. – Po meczu usłyszałem od zawodników Świtu, że nikt ich jeszcze tak nie „złapał", jak my to zrobiliśmy w pierwszej połowie. Słysząc takie słowa – i patrząc na pesele naszych zawodników – mam sporą satysfakcję – dodaje.

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

Shuma Nagamatsu (z prawej) strzelił jedyną bramkę w derbach Szczecina. Świt pokonał na wyjeździe Pogoń II

W drugiej połowie Świt wyszedł z kontrą. Strzałem akcję wykończył Szymon Kapelusz, ale na drodze piłki do siatki stanął jeszcze Shuma Nagamatsu i to jemu zaliczono zwycięskiego gola.

POGOŃ II SZCZECIN - ŚWIT SKOLWIN 0:1 (0:0)

Bramka: Nagamatsu (66).

Pogoń II: Ł. Łęgowski – Rezaeian, Białczyk, Kuzko, Pach – Wawrzynowicz, Ława, Łukasiak (46 Maćkowski, 80 Rościszewski), Cybulski (67 Jałoszyński) – Martyn (57'Kuśmierek, Zaborski (46 B. Krzysztofek).

Świt: Szulc - Potoczny, Bil (70 Krawiec), Baranowski, Wojdak - Nagórski, Mach (70 Filipowicz), Ładziak (77 Sareło), Kapelusz, Bajkiewicz (70 Kisły) - Nagamatsu.

Chemik Police grał w Wejherowie i zremisował 0:0. Goście mieli kilka okazji, jedną z nich zamienili na gola (Mikołaj Midzio), ale sędzia dopatrzył się spalonego. W odpowiedzi gospodarze trafili w poprzeczkę. Bramek ostatecznie zabrakło.

GRYF WEJHEROWO - CHEMIK POLICE 0:0

Chemik: Brzozowski (65 Piekutowski) – Klimkowicz, Kosacki, Michałowski, Białek, Roszczyk (70 Korotkiewicz), Jakubiak, Midzio, Dąbrowski, Midzio, Chyrek (85 Siluk).

Wyniki 35. kolejki: GKS Przodkowo - KP Starogard 0:2, Sokół Kleczew - Unia Swarzędz 1:2, Gwardia Koszalin - Górnik Konin 0:1, Bałtyk Gdynia - Elana Toruń 0:3, Bałtyk Koszalin - Pomorzanin Toruń 4:3, Radunia Stężyca - Polonia Środa 3:0. Mecze Jarota Jarocin - Mieszko Gniezno, Nielba Wągrowiec - Unia Janikowo i Kotwica Kołobrzeg - Flota Świnoujście zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Radunia Stężyca	31	78	100-23
2. Świt Szczecin	**31**	**72**	**69-23**
3. Polonia Środa	31	66	65-30
4. KP Starogard	31	55	44-41
5. Elana Toruń	31	52	55-28
6. Bałtyk Gdynia	31	41	38-43
7. GKS Przodkowo	31	39	40-50
8. Pogoń II Szczecin	**31**	**38**	**57-59**
9. Sokół Kleczew	30	50	53-40
10. Kotwica Kołobrzeg	29	48	46-31
11. Unia Janikowo	29	46	45-44
12. Bałtyk Koszalin	30	41	57-50
13. Unia Swarzędz	30	39	45-36
14. Gwardia Koszalin	30	39	37-39
15. Flota Świnoujście	**29**	**39**	**38-48**
16. Nielba Wągrowiec	29	38	57-50
17. Jarota Jarocin	29	37	54-45
18. Pomorzanin Toruń	30	37	30-33
19. Gryf Wejherowo	30	29	40-62
20. Górnik Konin	30	21	24-70
21. Chemik Police	**30**	**14**	**20-84**
22. Mieszko Gniezno	29	4	13-98

Dobek z minimum

Lekkoatletyka

Podczas Meeting International de Montreuil Patryk Dobek z MKL Szczecin wygrał bieg na 800 m i czasem 1:44.76 wypełnił minimum na Igrzyska Olimpijskie w Tokio.

Impreza odbywa się w cyklu World Athletics Continental Tour Bronze. Dobek swoim wynikiem przesunął się na 5. miejsce w polskich tabelach historycznych. Dla zawodnika MKL Szczecin to drugie minimum na Igrzyska w Tokio. Pierwsze wywalczył dwa lata temu na dystansie 400 m przez płotki.

W tym samym mityngu Michał Rozmys (Barnim Goleniów) zajął 5. miejsce w biegu na 1500 m i czasem 3:35,91 ustanowił swój rekord życiowy. Do minimum na IO zabrakło 0,9 s. **(MC)**

eprasa.pl 66619975ed